

Ludziom dobrej roboty – majowe podziwiania



Fot. J. PODLECKI

Różne były trasy majowych pochodów

TO JUŻ DWUDZIESTY PIĄTY, jubileuszowy rok życia dzielnicy Nowa Huta, srebrne gody miasta i Huty im. Lenina. Czwierć wieku dzieli nas od momentu wbicia pierwszych palików, przez radzieckich geodetów, od wykopania pierwszych fundamentów, od momentu rodzenia się pierwszego socjalistycznego miasta, powstawania wówczas największego i najnowocześniejszego zakładu hutniczego w Polsce Ludowej.

Trudne to były lata. Niechęć, a nawet wrogość tych, których pozbawiono ziemi, przeznaczonej pod budowę, zapał i entuzjazm tych, którzy przyszli tu z przeludnionych wiosek Krakowskiego, Rzeszowskiego czy Kieleckiego, którzy szli na nowohucką budowę z wiarą tworzenia lepszego, ciekawszego życia – tworzyli swoisty klimat w tym tyglu tworzącej się nowej społeczności.

Płynęły lata, romantyzm tworzenia wielkiego dzieła zacieriał różnice, tworzył grupę ludzi, coraz bardziej żytych, przeżywających wspólne radości z każdego nowo zbudowanego bloku, z każdego kawałka nowo wybudowanej ulicy, z każdego wybudowanego obiektu hutniczego kolosa. Tak, nim jeszcze zapłonęły hutnicze piece, hartowała się stal ludzkich charakterów w gąszczu rusztowań na placach wielkiej budowy. Tak tworzyła się i rosła nowa społeczność, harda i buńczuczna, pełna ofiarności i samozaparcia. Rosła w niej wiara w słusność sprawy, rosła miłość i przywiązanie do dzieła własnych rąk.

I tak szły kolejne 1 Maje. Różne były trasy pochodów, ale zawsze wśród barwnego tłumu manifestantów, najżywiej czcili to święto Nowa Huta. Szli więc junacy „SP”, ci, którzy na polach starej Mogiły, najlepiej jak umieli służyli Polsce. Szły dziewczęta i chłopcy w zielonych koszulach ZMP, ci których na zew partii, drogi wiodły z całej Polski, by tu, pod Krakowem, budować jej największe i najgorętsze, stalowe serce. Szły setki budowniczych, tych, których nazwisk nie sposób wymienić, ale którzy zasługują na największe uznanie i cześć – przodownicy pracy, na szarfach których wypisany był w setkach procentów ich trud i rekordy.

W majowych pochodach szli także bracia z hut śląskich.
(Dokończenie na str. 2)

W 104 rocznicę urodzin W. I. Lenina

Zgromadzenie krakowskich komunistów manifestacja siły i jedności partii

W poniedziałek wypełnił się ludźmi plac wokół pomnika Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie. Przy powiagających na wieżach czerwonych szyszonowych „szturmówkach” zebrał się tutaj, z okazji 104 rocznicy urodzin wielkiego myśliciela, wodza i rewolucjonisty, komuniści ziemi krakowskiej. W uroczystym zgromadzeniu aktywny partyjny udział wzięli: I i II sekretarz KW PZPR w Krakowie Józef Klasa i Andrzej Czvi, konsul generalny ZSRR Lew Wachramiejew, oficerowie Płn. Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, przedstawiciele władz miasta. Zgromadzonych powitał I sekretarz KF PZPR HiL Józef

Nowotny. Stwierdził, że manifestacja u stóp pomnika Lenina jest wyrazem ideologicznej siły Partii i hołdem składanym Wodzowi Rewolucji Październikowej, organizatorowi państwa radzieckiego.

Następnie odbyła się uroczystość, w czasie której 50 młodych robotników, rolników studentów i przedstawicieli inteligencji pracującej otrzymało z rąk I sekretarza KW członkowskie i kandydackie legitymacje partyjne.

Przemawiając podkreślił towarzyszy Klasa, że Nowa Huta jest symbolem naszej drogi do socjalizmu. Dziś po 30 latach

władzy ludowej, trudno znaleźć zakątek polskiej ziemi, który by nie był widomym dowodem tego, jak wiele zrobiliśmy, jak wiele jesteśmy w stanie zrobić pod kierownictwem leninowskiej partii.

Uroczystość była urozmaiconą recytacją poezji rewolucyjnej w wykonaniu aktorów scen krakowskich. Zakończyła ją odśpiewanie Międzynarodówki. (Jd)



Na zdjęciu z prawej – aleja Róż zapelniona się członkami partii z kombinatu, zakładów pracy, dzielnic, starego Krakowa i województwa. Szczególnie uroczystym momentem było wręczenie legitymacji partyjnych przez I sekretarza KW PZPR Józefa Klasę. Fot. J. BROŻEK

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA



Nr 17 (1745)

27. IV. – 3. V. 1974

Cena 50 gr



opinie PRACA określa życie

szkoły zawodowej, technikum, czy nawet wyższej uczelni łatwo się przekonać w początkowych dwóch, trzech latach samodzielnej pracy, choć oczywiście bywają wyjątki. Ktoś wybiera sobie inny zawód i dopiero w nim osiąga mistrzostwo, ktoś jeszcze z odmiennych powodów usiłuje w końcu nadrobić zawodowe zaległości.

Pierwsze kroki w zawodzie, pierwszy zwierzchnik i nowi koledzy. Młody człowiek pełen najlepszych ambicji trafia w nowe środowisko i jakże często opadną go cwaniacy udzielający dobrych rad, odstawiający kulisy zakładu, bo powinien wiedzieć „co w trawie piszczy” i w ogóle nie być frajerem. Przede wszystkim – mówią mu – nie wy-

chylaj się i nie pokazuj co potrafisz. Pamiętaj, że robota nie zajac, a najważniejsze to być swoim chłopcem...

Owa edukacja młodego człowieka wcale nie jest tak znów bezinteresowna. Tu chodzi o to, żeby ostudzić go z zapału, ocieszać z ambicji, upodobić do przeciętniaków. Inaczej mógłby się okazać groźnym konkurentem, choćby do awansu, lub przysporzyć innym pracy przez swoją nadmierną pracowitość. Nader często więc odsuwa się młody od pracy, z reguły nie przydziela samodzielnym, choćby łatwych zadań... W imię właściwego ustawienia przyszłego konkurenta.

Czasami ziarno pada na podatny grunt. Złe skłonności łatwo rozwijać, trudniej natomiast wykorzystać wpojone lenistwo, skłonność do obijania się, do lekceważenia dyscypliny. Po latach młody przestaje być młodym, ale przestaje też zagrażać komukolwiek. Proces edukacji przeciętniaka jest zaoczony – teraz on sam będzie „wychowywał” innych.

Może dlatego młodzi dość często zmieniają pracę. I najczęściej nie w poszukiwaniu wyższych zarobków, lecz z tytułu stosunku do pracy. Najbardziej dokuczają poczucie obcości, niewykorzystania uzdolnień, wiedzy... (JUR)



Jak wielkopiecownicy obchodzą 1 Maja...

Kazimierz Klarman — I sekretarz Komitetu Wydziałowego Wielkich Pieców:

„Nasza organizacja partyjna zawsze czci święto 1-majowe dodatkową produkcją, czynami społecznymi i wzmoczoną dyscypliną”.

1 Maja był zawsze dla nas największym świętem. Przygotowywaliśmy się do niego bardzo starannie. Przede wszystkim porządkowaliśmy



wydział, dekorowaliśmy go flagami, tak aby nasze święto miało należytą oprawę. Na nadarach robotniczych podejmo-

waliśmy zobowiązania o dodatkowej produkcji, i czynach społecznych. A w dniu święta szliśmy na pochód, czy też na wiec. Jedynym mankamentem stał się fakt, że nie każdy mógł uczestniczyć w świątecznej imprezie, ze względu na ciągłość pracy naszego wydziału. Wszyscy jednak interesowali się przebiegiem uroczystości pierwszomajowych, które zawsze wśród nas były potem długo komentowane. Z wielką satysfakcją przyjęliśmy do wiadomości, że w tym roku odbędzie się wiec. Ten rodzaj manifestacji bardzo odpowiada naszym towarzyszom, z uwagi na to, że daje on więcej czasu na oglądnięcie kiermaszy okolicznościowych i szeregu imprez. Jako sekretarz partii nie mam żadnych problemów z agitowaniem ludzi, aby wzięli udział w uroczystościach. Zarówno towarzysze, jak i bezpartyjni pracownicy naszego wydziału sami dopytują się o godzinę i miejsce imprezy.

W tym roku dla uczczenia święta 1-majowego skupimy swój wysiłek na odrabianiu zaległości produkcyjnych, które powstały na skutek zaburzeń technologicznych. Podjęliśmy szereg dodatkowych zobowiązań. Wielu towarzyszy, którzy nie będą uczestniczyć w wiecu, przyjdą zasilić pracując w tym dniu brygady, zwłaszcza na stanowiskach gorących. Ich postawa świadczy o dużej trosce, odpowiedzialności za losy produkcji, oraz o poczuciu koleżeńskości.

Ze świętem 1-majowym wiąże mnie szereg wspomnień. Po

SESJA DRN

Obrazy III w tej kadencji Sesji DRN poświęcone były sprawom dalszego rozwoju naszej dzielnicy, do lat osiemdziesiątych. Oceniono również realizację planu gospodarczego za rok ubiegły.

Analiza sytuacji w dziedzinie handlu i usług wykazała, że Nowa Huta posiada najniższy wskaźnik powierzchni w przeliczeniu na 1000 mieszkańców, w porównaniu z pozostałymi dzielnicami Krakowa.

Do spraw Sesji powrócimy w następnym numerze „Głosu”. (R)

UWAGA!

KONKURS

Komisja Historyczna Rady Kombinatu ogłasza konkurs:

- na wspomnienia działaczy związkowych,
- opracowanie o charakterze historycznym,
- kroniki wydziałowe.

Celem konkursu jest zebranie i ocalenie od zapomnienia dzieł załóg hutniczych oraz osobistych wspomnień przeżyte ludzi, którzy uczestniczyli w odbudowie kraju, pracowali przy budowie huty, tworząc zrebry jej załogi, organizacji społecznych i politycznych.

WARUNKI KONKURSU

■ Wspomnienia zgłoszone do konkursu dotyczyć powinny spraw i problemów związanych z pracą lub działalnością społeczno-polityczną w kombinacie.

■ Opracowania historyczne lub kroniki winny obejmować całokształt najważniejszych

problemów z historii wydziału, zarówno problemy gospodarcze, ekonomiczne, jak i socjalno-bytowe i warunki pracy załóg, rolę i działalność organizacji partyjnych i związkowych, organizacji młodzieżowych, życia kulturalno - oświatowego, problemy współzawodnictwa i racjonalizacji.

Zgłoszone prace mogą także dotyczyć tylko wybranych zagadnień i dowolnego okresu.

NAGRODY

Najlepsze prace zostaną wyróżnione nagrodami pieniężnymi:

Dla autorów wspomnień:

- I nagroda — 3000 zł
- II nagroda — 2000 zł
- III nagroda — 1000 zł

Dla autorów opracowań i kronik:

- I nagroda — 3000 zł
- II nagroda — 2000 zł
- III nagroda — 1000 zł

Termin nadsyłania prac do sekretariatu Rady Kombinatu upływa z dniem 30 października 1974 r.

Wyróżnione prace zostaną przesłane na konkurs ZG ZZH.

gromne ramie żółtego dżwigu „coles”, odcina się wyraźnie od reszty mrocznego, wielkopiecowego pejzażu. Ta stalowa żyrafa, obok wieloczynnościowej koparki Gradalla jest jedną z cenniejszych zdobyczy remontowców ostatnich lat. Bez tego podstawowego sprzętu, remonty wielkich pieców byłyby wręcz niemożliwe. Chociaż, jeszcze kilka lat temu „obywano” się skromniejszymi maszynami...

Mimo szeregu osiągnięć technicznych, mechanizacja remontowych robót jest ciągle niewielka, o wiele mniejsza niż w budownictwie i innych gałęziach gospodarki. Mięśnie człowieka, ciągle są tu najważniejsze.

Zanim dźwig uniesie ciężar, trzeba całą operację odpowiednio przygotować. Brygada Zdzisława Wójciszki z Zakładu Remontów Hutniczych HPR, kępuje stalowymi linami około 12-tonowy element odpylnika. W ręce wchodzi się twardy splot liny, czoło oblewa pot. Sprawdzają swoją robotę, oglądają to wielkie kolano odpylnika ze wszystkich

Remontowcy w hutniczym labiryncie

stron. Kiedy już będą całkiem pewni, że wszystko jest umocowane „na sicher”, odpylnik poszybkuje nad głowami. Liny są mocne, pętle sprawdzone...

Skóra mi cierpieć na następujący widok: na wysokości hali lejniczej, po średniej grubości rurze instalacyjnej bez jakiegokolwiek zabezpieczenia, idzie beztrosko człowiek w hełmie. Zasięgnął języka, podobno był to rzykant z „Instalatu”. Butnie rzucił wyzwanie losowi, wyższy nad wszelkie behaworskie zalecenia.

Przy remoncie Wielkiego Pieca nr 4 pracuje 1600 osób na trzy zmiany. W tym 900 z Krakowa, pozostała reszta z odległego o kilka godzin jazdy Śląska. W tym wielkim łańcuchu wzajemnie ze sobą powiązanej ponad półtoratysięcznej grupy ludzi, jest wielu pracowników długoletnich zasługujących na wyróżnienie i uznanie. Oczywiście w labiryncie wielkiego pieca liczy się każde stanowisko pracy.

Obok brygady Zdzisława Wójciszki pracującej na odpylniku trzeba przynajmniej wspomnieć o przykładnie pracujących brygadach z Zakładu Remontów Hutniczych — Józefa Liszki, Alojzego Urbanieckiego, Władysława Migacza, Leona Bzowskiego, Jana Niki, Stanisława Kostonia, Lucjana Jakobasa, Zygmunta Ozgi, o pełnym inicjatywy technologicznej — Marianie Koziole i innych.

Na hali lejniczej, w pasie dysz i spadku, i wewnątrz pieca spotykamy remontowców z sąsiedzkich zakładów HPR. Wąską taśmą transportową płynnie biała cegła na wymurówkę trzonu pieca. Krzątają się biali murarze. Pracują tu brygady Leona Michalika, Stefana Gałazki, Leona Włodarczyka, Teofila Witkowskiego i innych. Nadzoruje „roboty białe” mistrz wiodący Stanisław Ostrowski.

Nieco wyżej, tu i ówdzie rozświetlają wnętrza snopy iskier. Tkwią przy licznych konstrukcjach, spawacze. W tym pejzażu zimnych ognii, nie szczędzą sił brygady Józefa Kapczyńskiego, Mieczysława Nogli, Adolfa Syrnika. Mistrzem wiodącym jest Stefan Antonin. Mówiąc o robotach konstrukcyjno-montażowych i instalacyjnych wspomnieć należy o rzetelnej robocie brygad — Jerzego Koziełskiego, Czesława Szpigi, Jana Cichockiego, Alojzego Kudeli i innych.

Remont „czwórki” rozpoczął 1 marca. Będzie on trwał jak sądzi kierownik remontu inż. Będkowski, ponad siedemdziesiąt dni. Początkowo planowano zakończyć roboty nie-

raz pierwszy brałem w nim udział w 1946 roku w Baranowie Sandomierskim. Uczestniczyłem w nim wraz z rodziną. Nastrój świąteczny opanoł wtedy całe miasto. Po manifestacji odbył się festyn ludowy wraz z loterią. Brałem wówczas udział w biegu około miasteczka. Mój brat zajął w tej konkurencji pierwsze miejsce, a mnie przypadła czwarta lokata. Na dziedzińcu zamku w Baranowie młodzież szkolna odegrała przedstawienie, w którym również wzięłem udział jako jeden z aktorów.

Po raz pierwszy w Nowej Hucie uczestniczyłem w święcie 1 Maja w 1953 r. Szedłem na czele pochodu hutniczego, jako członek orkiestry dętej. Graliśmy dziańsko i przyglądający się nam krakowianie witali nas bardzo serdecznie. W pochodzie dominował nastrój szczerzego entuzjazmu i zadowolenia. Widzieliśmy przecież, że patrzą na nas cały Kraków, a dumą napawał nas fakt, że jesteśmy awangardą krakowskiej klasy robotniczej.

Rozmawiał:

Ryszard Dzięczyński

Różne były trasy majowych pochodów

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Najlepsi z najlepszych — ci, którzy mieli odwagę pójść w nowe pionierskie warunki, by podjąć trud nauczania nas hutniczego abecadła.

To do Was, Drodzy Przyjaciele z tamtych lat, kierując dziś, w dwudziesty piąty, nowohucki 1 Maj, wyraża szacunek i wdzięczność. To Wy, Przyjaciele, w pionierskich warunkach tworzyliście terazniejszość.

Zyje dziś dostatnio prawie sto dziewięćdziesiąt tysięcy ludzi. Rośnie nam coraz zdrowsze i piękniejsze młode pokolenie budowniczych drugiej Polski. Wzniesiony przez Was, towarzysze, kombinat daje już dziś gospodarcę narodowej 52 proc. surowki żelaza i 48 proc. całej produkcji polskiej stali. Pięknieją nasze osiedla i domy. Zyje nam się lepiej...

Rosła nasza huta wraz z Polską Ludową, rosła z woli Partii, pracą naszych rąk i umysłów. Jesteśmy dumni ze swego dzieła. Dano nam przecież 25 lat temu ogromną szansę tworzenia i szansę tę potrafiliśmy wykorzystać.

Witam nas jubileuszowy nowohucki 1 Maj roku 1974, dumni z dokonani lat minionych, patrząc z wiarą w przyszłość, z młodzieżową wiarą tamtych dni. I dziś, choć czas oszronił nasze skronie, choć wielu z nas z miłością głaszcze głowy wnucząt, zachowaliśmy największy skarb młodzieńczych lat — wiarę w słusność obranej drogi i wolę przekazania jej naszym dzieciom.

Niechaj w promieniach majowego słońca, w łopocie naszych czerwonych, robotniczych flag, znajdzie każdy z Was podziękę za poniesiony trud. Niech nam się wszystkim święci 1 Maja!

JOZEF NOWOTNY

Z konferencji TPPR

FABRYCZNEJ...

23 bm. odbyła się Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza Zarządu Fabrycznego TPPR. Wzięli w niej m. in. udział sekretarz KF PZPR HiL, członek Prezydium ZW TPPR — Józef Węgiel, przewodniczący ZD TPPR w Nowej Hucie — Janusz Engel, oraz dyrektor mgr inż. Franciszek Wójcik.

Organizacja fabryczna TPPR liczy 12.200 członków, skupionych w 114 kołach istniejących we wszystkich jednostkach huty. W okresie sprawozdawczym zorganizowała szereg imprez masowych z okazji Dni Lenińskich, rocznicy Rewolucji Październikowej i rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej. Uroczyste wieczerze, dekady filmów radzieckich, konkursy na tematy związane z Krajem Rad, cieszyły się dużym powodzeniem wśród pracowników naszego kombinatu. W samych konkursach brało udział przeciętnie ok. 600—700 osób. Szczególnie udany był konkurs pt. „Lenin na ziemiach polskich”. W eliminacjach centralnych tego konkursu drużyna Huty im.

Lenina zajęła I miejsce. Dużym powodzeniem cieszył się Rajd Szlakami kpt. Andrzeja Potiebnia.

Zarząd Fabryczny TPPR był jednym z organizatorów spotkań z uczestnikami pociągów przyjaźni, przybywającymi z ZSRR, a także Teleturnieju pomiędzy Hutą im. Lenina i Hutą „Warszawa” na temat współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim.

Ogółem w imprezach organizowanych przez ZF TPPR naszej huty wzięło udział 23 tys. osób w 1972 r. oraz 29 tys. osób w 1973 roku.

Ożywiona działalność rozwija również szereg kół zakładowych i wydziałowych. Do najaktywniejszych należą organizacje ZK, Df, pionu TM, Pionu TE, P-62 oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej HiL.

W czasie konferencji fabrycznej uchwalono program działania na najbliższą kadencję i wybrano władze. Przewodniczącym ZF TPPR został ponownie wybrany Tadeusz Szwaczek. W skład Prezydium ZF wszedł m. in. Marian Oleksy — redaktor naczelny Głosu Nowej Huty.

...I DZIELNICOWEJ

„Umacnianie przyjaźni polsko-radzieckiej — sprawą ogólnonarodową”: pod takim hasłem odbyła się 25 kwietnia VIII Dzielnicowa Konferencja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Nowej Hucie. Przybyli na nią m. in. wicekonsul ZSRR w Krakowie — Jurij Ryndin, wiceprzewodniczący ZW TPPR

Z obrad Plenum RZK

W czwartek odbyło się plenarne posiedzenie Rady Zakładowej Kombinatu poświęcone w całości problematyce bhp. Udział w obradach wzięli: sekretarz KF PZPR HiL Edward Cisowski, sekretarz RR HiL Stanisław Zmuda, zast. dyrektora produkcji HiL Henryk Bazylewicz. Obecni też byli działacze społecznej inspekcji pracy w hucie i przedstawiciele przemysłowej służby zdrowia.

Analizy sytuacji w dziedzinie bhp dokonał dyr. Bazylewicz, a jego wystąpienie poszerzył swą informacją społeczną zakładowy inspektor pracy HiL Władysław Potok. Najkrócej charakteryzując obie wypowiedzi stwierdził, że w roku ub. poprawiły się znacznie warunki pracy załogi huty, mniej było wypadków i znaczenie lepiej kształtowały się prawie wszystkie wskaźniki obrazujące stan bhp. Nie znaczy to jednak, aby w tej ważnej dziedzinie nie było jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Mówili o tym zabierając głos w dyskusji tow. tow.: Sidor, Sendrowski, Micek, Dobrzański, Motyka, Grodzinski, Polak, Mirek, Kowalik, Garscia, Krawczyk, Bazylewicz i prowadzący obrady plenum sekretarz RZK tow. Zdradzisz.

Plenum RZK podjęło jednoznacznie uchwałę precyzującą program działania. W dziedzinie bhp ze szczególnym zwróceniem uwagi na pracę o charakterze profilaktyki.

W czasie obrad plenum RZK dziewięciu aktywistów organizacji związkowej HiL otrzymało dyplomy uznania nadane im z okazji 15-lecia Samorządu Robotniczego HiL.

Do problemów bhp powrócimy w „Głosie” w najbliższych numerach. (jd)

Mgr inż. Stanisławowi Majowi

wyraża głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca, składają współpracownicy z Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni.

Inż. Tadeuszowi Mularzowi

wyraża głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają Kierownictwo oraz koleżanki i koledzy Działu IS.





Józefa Dudka i jego żonę zastaje w domu, w godzinach południowych. Choć od kilku lat przebywa on na emeryturze, nadal życie jego wypełnione jest nie tylko zajęciami domowymi i sprawami rodzinnymi lecz również bogatą działalnością społeczną. Po chłaniają go więc zebrania partyjne, osiedlowe spotkania, praca w Komisji Weryfikacyjnej przy Komitecie Fabrycz-

W kręgu wspomnień

w latach młodości, prawie pięćdziesiąt lat temu. W 1926 roku Józef Dudek, przebywający wówczas z rodziną w Francji w miejscowości Lamoure, otrzymuje legitymację Komunistycznej Partii Francji. Sporo było tu Polaków zatrudnionych w ko-

niesiono mnie do Nowej Huty w lipcu 1954 roku. Zaczęłem pracować na Zgniataczu, a w dwa lata później uczestniczyłem w rozruchu Walcowni Gorącej Blach i tu pracowałem do końca.

A jak kontakty z Francją, czy zachowały się dawne przyjaźnie?

— Tak, odwiedzają nas znajomi. W ubiegłym roku była córka naszej przyjaciółki z Lyonu, ze swoim narzeczonym — Francuzem z pochodzenia. Pani Kunegunda Dudek podchodzi do kredensu i wyjmując prezent, który w imieniu matki wręczyła Dudkom, Ellen Makuch podczas ubiegłorocznych, polskich wakacji. Stawia na stole, ładną butelkę koniaku i energicznie obraca w jej dnie kluczykiem. Za chwilę butelka ożywa, pokój rozdziewania się miłą dla ucha, lyońska melodią. Wewnątrz tancerczka podryguje w tanecznych obrotach. Oczy pani Kunegundy wilgotnieją, czy to od wspomnień o przyjaciółkach z odległego Lyonu, czy to na myśl o latach młodości... To zachowamy na nasze złote wesele za 6 lat.

Milczymy... Po chwili jak najtaktuwniej umiem wkraczam w chwile osobistych refleksji. Rozmawiamy o dniu dzisiejszym. Mimochodem już pytam: jak wyglądały, tamte, francuskie 1 Maje?

Też był pochód, trybuny... Pani Kunegunda podaje złotej barwy herbatę, gościnnie zachęca do degustacji miodownika... Ale obcokrajowcom przed wojną — kontynuuję rozmowę — Józef — nie wolno było iść w pierwszomajowym pochodzie. Oczywiście, że szło się. Mieszałem się pomiędzy Francuzami, oni nas ukrywali... Teraz co roku biorę udział w pochodzie albo razem z ZBoWiD-em lub z kolegami z P-61.

Naszą rozmowę musimy już kończyć. Dudek, spogląda na zegarek. Jest za dziesięć minut godzina piętnasta. Na mnie już czas — mówi. Za chwilę rozpocznie się więc przed pomnikiem Lenina.

H. ROSIEK



Józef Dudek z żoną w domowym zaciszu...

Fot. J. Podlecki

nym PZPR Huty im. Lenina i szereg innych, życiowych pasji. Mimo siedemdziesięciu lat (naprawdę wygląda o wiele młodziej) dyskutuje z zacięciem, argumentuje swoje racje poparte dużym doświadczeniem w pracy zawodowej i społecznej oraz życiową mądrością. Pasja społecznego działania weszła w krew, o-
władnęła nim zupełnie, jeszcze

pałn, Józef Dudek rozwija wśród nich działalność propagandową, a w razie potrzeby jest też tłumaczem na jęz. francuski. W 1927 roku przenosi się do Lyonu do fabryki Berlieta. Po pracy organizuje i uczestniczy w ideologicznych szkoleniach, rozpowszechnia ulotki wzywające do „sztrajku”. Wojna zastała go również na terenie Francji. Walki w armii Sikorskiego przy boku

do Lyonu. Organizuje tu zbiorke na rzecz zagospodarowania ziem odzyskanych w kraju. W rodzinnym archiwum zachował się jeszcze dyplom z tamtych lat nadany w dowód wdzięczności za pomoc w odbudowie polskich Ziemi Zachodnich.

Do Polski państwo Dudkowie przyjeżdżają w 1949 roku. Najpierw skierowani zostali do Kętrzyna w woj. olsztyńskim. Tutaj, w Fabryce Sprzętu Sportowego, Józef Dudek pełni funkcję sekretarza OOP... Pociągala mnie jednak Nowa Huta — wyznaje. Chciałem razem z innymi budować nowe miasto i kombinat metalurgiczny. Byłem w tej sprawie w Warszawie u Bolesława Bieruta. W konsekwencji prze-

kach... w szumie smreków gwizdały śmiercionośne kule. Choć wojna z Niemcami zakończyła się, nadal śmierć zbierała obfite żniwo. Podhale sparaliżowane grasującymi bandami, czekało dalej na dzień wolności.

Nieraz Majcherczykowi zaglądała śmierć w oczy. Nie wychodził jej na spotkanie, ale też i specjalnie nie chronił się. Po prostu miałem szczęście — wyjaśnia z uśmiechem. Kule mnie omijały. Przed świętami wysłaliśmy kiedyś w trójkę, by kupić ćwiartkę wódki w sklepie. „Ogień” czołował. Tuż za mostem w Nowym Targu padł jeden z kolegów; zastrzelono Zygmunta Byczka... Takie niespodzianki zdarzały się niemal codziennie.

Po czasach walki przyszły lata spokojnej pracy. Majcherczykiewicz jak wielu innych odłożył wojskowy mundur oficera i stanął z równym zapalem za produkcyjnym warsztatem. Pełnego werwy, kipiącego energią spotykamy towarzysza Gienka krzątającego się przy nożyczach w Walcowni Gorącej Blach. Z brygadą usuwa jakąś usterkę w agregacie do cięcia Praca pochłonięła go bez reszty. Nasze głowy rozsadzają rozszalałe decyble, on nie czuje huk i straszliwych zgrzytów, łomotu. Przyszliśmy się do tego hałasu. Reaguję — mówi po prostu — gdy wracam na produkcyjną halę z urlopu. Mimo zmęczenia twarz jego tonie w szerokim, serdecznym uśmiechu. O sobie mówi niewiele, wyraźnie niezręcznie czuje się jako bohater tej reporterskiej wizyty.

— W Hucie im. Lenina rozpocząłem pracę 1 sierpnia 1955 roku jako brygadzysta na agregacie do cięcia w P-61... Warunki ciężkie to prawda... i jego poczerwiała od kurzu twarz, znowu rozjaśnia uśmiech. Miałem kilka propozycji zmiany roboty, zakładu. Nie poszedłem, lubię swoją pracę, żyłem się tu z ludźmi. Pracuję u siebie... Zmieniliby może tylko mieszkanie przy ul. Rydla, bo nie ma balkonu...

H. ROSIEK

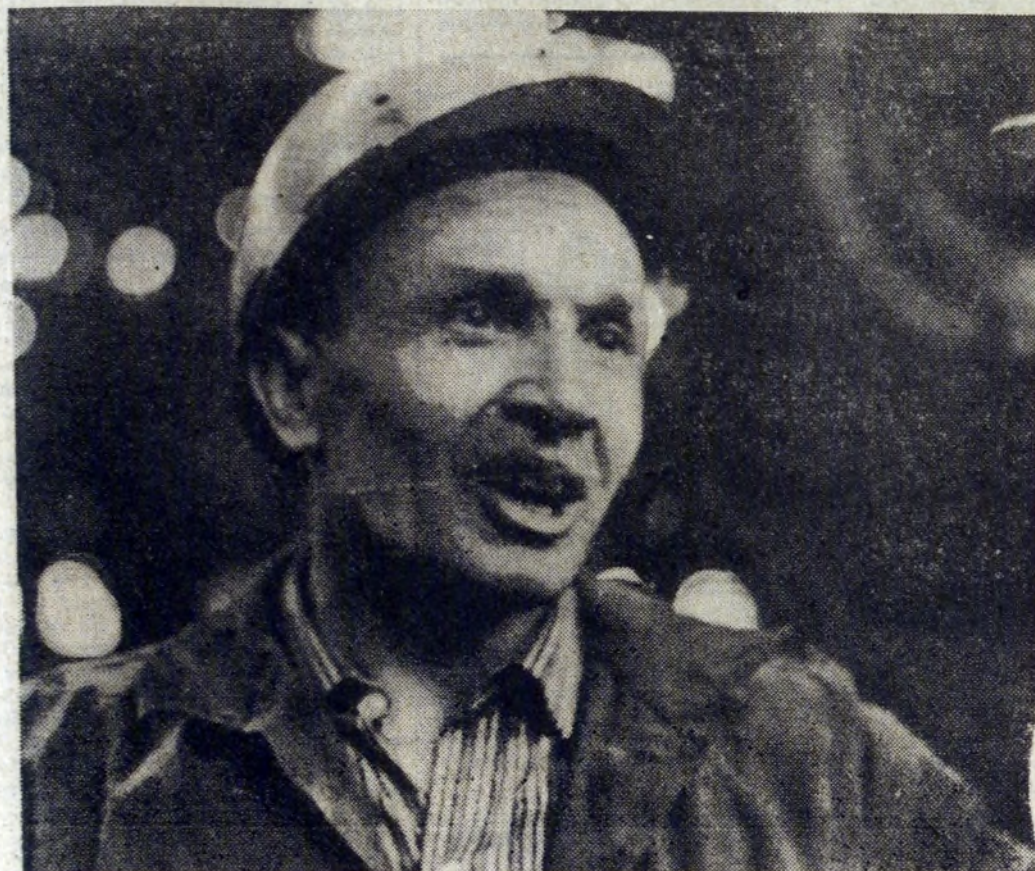
W walkach z „Ogniem” i przy hutniczych agregatach

Dla pokolenia Eugeniusza Majcherczykiewicza, bardzo wcześnie zaczęło się życie ludzi dorosłych. Już jako dwunastoletni chłopiec przemierzał wzdłuż i wszerz olkuskie lasy. Tutaj, w ukryciu przed policją uczestniczył w ideologicznych szkoleniach „czerwonego harcerstwa”. Nie była to dla kilkunastoletnich, zapalczywych chłopców tylko ryzykowna zabawa, lecz systematyczne przygotowania do działalności partyjnej, smaku której zaznał również u boku ojca i starszego brata Władka, w atmosferze rodzinnej przepełnionej głębokim patriotyzmem i duchem walki o nową, ludową Ojczyznę.

Lata 1936—38, z jego wspomnień młodościowych zachowały się najdłużej i najserdeczniej. Gienek Majcherczykiewicz pseudonim „Fakir”, całą duszą przylgnął do „czerwonych harcerzy”. brał udział we wszystkich spotkaniach i akcjach. Poznali się również na nim Niemcy, bo też olkuscy chłopcy zaczęli im się dawać we znaki. Wpadł Niemcom w ręce w 1941 roku, w rodzinnych Kluczach. Wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Hermansdorfie. Potem dalsza bolesna wędrówka do obozów w Marksztet, Rakwitz i piekło Oświęcimia. Trzydzieści siedem miesięcy obozowej mę-

ki. Z Oświęcimia udało mu się uciec w czerwcu 1944 roku.

Powrót w Olkuskę i konkretna robota w okręgu Strzemieszyce, już z legitymacją Polskiej Partii Robotniczej. Majcherczykiewicz występował wówczas pod pseudonimem „Świerk”. Zbierano wywiady o przegrupowaniach Niemców o przygotowywanych napaściach... partyzanckie boje. Po rozgromieniu Rzeszy przyszło nowe zadanie — zaprowadzenie ładu i porządku na gorącym Podhalu. Przyjechał tutaj pierwszym transportem. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie z bandami, tropienie „Ognia”. Pierwsze majowe święta upłynęły na potycz-



CZERWONY SZTANDAR — symbol buntu i walki

Czerwien sztandarów towarzyszy wszystkim uroczystościom i obchodom robotniczym na całym świecie. Nie wyobrażamy sobie również manifestacji 1 Majowej bez niego. Jaka jest jego historia? — Dlaczego stał się symbolem proletariatu wszystkich krajów?

Narodził się we Francji w średniowieczu i był wywieszany na wieżach miejskich na znak, że dane miasto lub prowincja są objęte stanem oblężenia, nie tylko podczas wojen, ale również wówczas, gdy w okolicy wybuchał bunt plebejski.

W XVII wieku czerwony sztandar stał się symbolem opozycji królewskiej we Francji tzw. Frondy. W 1680 r. czerwony sztandar powiewał również nad armią powstańców Lebalpesa, który wywołał wielkie powstanie chłopie w Bretanii. Powstańcy ogłosili tzw. Kodeks Chłopski, przewidyujący zniesienie pańszczyzny i uwolnienie chłopów od podatków. Wojska królewskie przez dłuższy czas zmagaly się z powstańcami, zanim zdołały zaprowadzić porządek w kraju.

Czerwony sztandar pojawił się w czasie Rewolucji Francuskiej. Szli pod nim żołnierze królewscy, których zadaniem było obalić rewolucję. 10 sierpnia 1791 r. Piotr Chaumette, syndyk Paryża przyniósł do klubu jakobinów w Paryżu czerwony sztandar. Ktoś na tym sztandarze napisał: „Stan oblężenia ludu przeciwko buntowi dworu”. Zaproponowano, aby sztandar ten stanowił punkt zborny dla tych którzy na Polu Marsowym podczas niedawnej masakry tłumy przez wojska królewskie, stracili kogoś bliskiego. Wyciągnięcie sztandaru miało być hasłem do manifestacji antykrólewskiej. Odtąd czerwony sztandar przyjął się za symbol walki plebejskiej. Powiewał on we Francji w czasie Wiosny Ludów na barykadach Paryża. Robotnicy paryscy żądali nawet uznania czerwonego sztandaru za oficjalną flagę republiki, ale sprzeciwił się temu Lamartine — podówczas sprawujący władzę w stolicy Francji.

Czerwony sztandar pojawił się na szczycie Wieży Mariackiej w Krakowie podczas rozruchów 1848 roku. Był on zawieszony przez młodego czeladnika, którego wkrótce potem celny pocisk austriacki strącił z wieży. Sztandar jednak powiewał aż do upadku powstania.

Czerwony sztandar powiewał na barykadach Paryża w 1871 roku. Wtedy to po raz pierwszy stał się symbolem państwowym, flagą pierwszego na świecie państwa komunistycznego — Komuny Paryskiej. Czerwony sztandar widziało także w czasie rewolucji 1905 roku w Rosji i na ziemiach polskich. Pod czerwonym sztandarem dokonano się zwycięstwo Rewolucji Październikowej, a Związek Radziecki przyjął go za swoją flagę państwową.

W dalszym jednak ciągu czerwony sztandar patronuje klasie robotniczej wszystkich krajów. I dlatego warto było w dniu majowego święta przypomnieć jego pełną chwałę historię.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Czy giełdy wynalazcze zdają egzamin?

Trudno już dziś odpowiedzieć na to pytanie, bowiem „giełdy“ trwają nadal, na sporządzenie bilansu jest jeszcze za wcześnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że „impreza“ chwyciła, wywołała duże zainteresowanie racjonalizacją, stała się bodźcem do intensywnego myślenia nad tym co usprawnić, zmienić, poprawić.

Udana była giełda wynalazcza w dniach 9, 10 i 11 bm. w Pionie Gł. Mechanika HiL. W jej toku zgłosiła

załoga 52 pomysły wynalazcze z czego przyjęto do realizacji 24 projekty. Do zasięgnięcia dodatkowej opinii odesłano 9 projektów. Jaka była tematyka zgłoszonych projektów i co najważniejsze jak można oszacować ich efekty?

Dobrze chyba się stało, że większość zgłoszonych projektów wynalazczych dotyczyła spraw bhp. Rozwiązania z tej tematyki „podpowie-

działo“ 22 wnioskodawców. Na drugim miejscu idzie zmniejszenie uciążliwości pracy i mechanizacji robót (na ten temat zgłoszono 21 projektów). 3 wnioski zmierzają do zmniejszenia zatrudnienia, tyle samo dotyczy zmniejszenia pracochłonności robót, dwa mają na celu zwiększenie wydajności urządzeń.

Twórcom wypłacone zostały nagrody na łączną kwotę 17.300 złotych.

Udana była giełda wynalazcza w Zakładzie Stalowniczym HiL. W jej rezultacie zgłosiła załoga 57 projektów z czego przyjęto do realizacji — 21. Do dalszych prób skierowano 10 projektów. I w tym zakładzie największym zainteresowaniem twórców cieszyła się problematyka behawioralna. Zgłoszono w tym zakresie aż 32 wnioski. 9 projektów ma na celu zmniejszenie uciążliwości pracy; 1 — ochronę środowiska, 1 — zmniejszenie pracochłonności robót.

Twórcom wypłacono z tytułu nagród 14.300 złotych.

W Walcowni Zgniatacz zgłoszonych zostało na giełdzie 12 projektów, a w Wydz. Rur Zgrzewanych HiL — 21. Najwięcej rozwiązań — widać te sprawy są ludzom najbliższe — dotyczyło i w tych wydziałach spraw bhp. Dużo uwagi poświęcono zmniejszeniu uciążliwości pracy i rekonstrukcji urządzeń, a także — zwiększeniu wydajności urządzeń. W Wydz. P-60 wypłacono tytułem nagród 3.500 złotych, a w Wydz. Rur Zgrzewanych — 5.500 złotych.

W dniu 24 bm. odbyła się kolejna giełda wynalazcza w Pionie Głównym Energetyki HiL. O jej efektach napiszemy po podsumowaniu wyników. (jd)

„Synowie pułku” na uroczystości wodowania statku ich imienia

To był prawdziwy ogólnopolski zjazd „Synów pułku”. Odbył się w niezwyklej scenerii szczecińskiego portu, z udziałem 350 niegdyś młodych żołnierzy, a dziś już szacownych kombatanów. Nie mieli jeszcze 17 lat, gdy chwycili za broń...

Na uroczystości w Szczecinie — wodowanie statku „Syna pułku” — wyjechała z Nowej Huty grupa najmłodszych Zbówidowców, członków środowiska „Synów pułku” — Jani-

na Radwan, Tadeusz Madyda, Stanisław Zgórski, Stefan Adamczyk.

Wodowanie statku było wydarzeniem niezwykle uroczystym i wzruszającym. Matką chrzestną statku została Halina Rozmarynowska, dyrektor PGR w Owińskach koło Poznania, która w szeregach I Armii przeszła szlak bojowy od Warszawy do Laby...

„Synowie pułku” spotkali się z budowniczymi statku i młodzieżą szkolną, wszędzie bardzo serdecznie witani.



Statuetka hutnika dla budowniczego statku „Syn pułku” od Zbówidowców Huty im. Lenina.

Atrakcyjny zawód budowniczego

W tych dniach ośmioklasiści przeżywają wielkie dni. Z jednej strony myślą o dobrej lokacji na finiszu szkoły podstawowej, a z drugiej — o jak najlepszym wyborze kierunku zawodu na przyszłość.

Jedną ze szkół przygotowujących do atrakcyjnego zawodu jest Zasadnicza

W trosce o skrzydlatych przyjaciół



Prosimy W-16 lub inny wydział dysponujący odpowiednim sprzętem i materiałem o wykonanie partii budek dla ptaków. Czynimy to w ich imieniu i tysięcy miłośników tych pożytecznych stworzeń. Dotychczasowe ich domki zawieszone na drzewach nadwyrężył miniony czas i warunki atmosferyczne. Pozostałe zamieszkiwane są w ostateczności, bo coż ptaki mogą wybrać?

Akcja porządkowa na terenie kombinatu trwa. Jednak widoczne są tereny jakby bezpańskie... Ponieważ każdy kawałek terenu ma określony przydział, spodziewać się należy że zainteresują się własnym rejonem odpowiedzialni ludzie. (jr)

KORESPONDENCI PISZĄ...

Trawniki i komunikacja

Wydawać by się mogło, że trawniki nie mają wiele wspólnego z komunikacją. A jednak... Przy projektowaniu „dworca autobusowego”, komunikacji wewnętrzzakładowej, nie przewidziano zwiększenia ilości linii, obsługiwanych przez autobusy HiL. Dlatego też, gdy powstała konieczność uruchomienia dodatkowych linii do P-61 i ZRH, sprawę załatwiono zupełnie bezproblemowo. Ograniczono się tylko do ustawienia tabliczek z nazwami wydziałów. Nikt się więcej sprawą nie zajmując, nikogo nie interesuje jak na waskim 1,5-m chodniku, biegnącym między głównymi bramami kombinatu, mają się pomieścić załogi P-61 i ZRH. Nikogo nie interesuje również „lisy” chodnik, zniszczony kwiaty. Dziwnie, tym bardziej, że rzecz dzieje się w reprezentacyjnym miejscu kombinatu. Nie razi to pracowników dyrekcji i administracji HiL.

Jedynym usprawiedliwieniem dla administracji są tylko brudne okna „watykanu”, przez które nie widać zanieczyszczeń. Proponuję więc przetrzeć te szybki i poszerzyć chodnik na przystanku. Nie będzie wtedy problemu trawki i komunikacji. Winny tego stanu powinien gorliwie zabrać się do pracy, bo nie będą mieli gdzie pójść, nie będzie nawet zielonej trawy.

Chciałem jeszcze zwrócić uwagę na jeden drobny szczegół. Gdy z przystanku autobusowego umieszczonego w tym nieprzystosowanym miejscu, korzystali tylko pracownicy ZRH, trawniki nie były wydeptane. Później, gdy korzystała zaczęli pracownicy Walcowni, trawnik został zniszczony. Pisze to, by znowu nie powiedziano, że HPR-owcy deptają trawniki...

ZDZISŁAW GINTER

Dlaczego brak bulek po 35 gr?

Nie ma ich na przykład w nowo uruchomionym kiosku OZR w nowym biurowcu koło Dyrekcji HiL. Sprzedawcy twierdzą, że chętnie by zamówiła, ale Zakłady Piekarnicze nie przyjmują zamówienia, chociaż pracownicy woleliby bułki po 35 gr a nie np. po 60 gr. Czyżby to był problem nie do

zrealizowania? Przecież tyle się ostatnio mówi o hasle „frontem do klienta”. Mamy nadzieję, że tym razem wyjaśnienie nadejdzie szybko, ku zadowoleniu konsumentów.

Niebezpieczne przejście

Bezpieczeństwo na drogach zależy m. in. od właściwej organizacji ruchu pieszego, np. przejścia przez jezdnię. Na os. XX-lecia PRL jest właśnie takie niebezpieczne przejście, widoczność jest utrudniona przez źle zlokalizowany postój taksówek. Ludzie, szczególnie dzieci wchodzą na jezdnię wprost pod nadjeżdżające samochody. Widoczność zasłaniają czekające na postój taksówki.

Były w tym miejscu wypadki potrącenia przebiegnięciem i jak dotąd nikt tą sprawą się nie zainteresował. Może odpowiednie władze zrewidują swoją decyzję w tej sprawie i przeniosą postój taksówek w inne bardziej bezpieczne miejsce, nie czekając, aż dojdzie do ponownych wypadków.

J. MISIASZEK

3540 roboczogodzin w czynie społecznym

Dla uczczenia 30-lecia PRL i 25-lecia Nowej Huty załoga Oddziału Kwater Zbiorowych zobowiązała się przepracować w czynie społecznym 3540 roboczogodzin, głównie przy porządkowaniu terenów zielonych przyległych do hoteli. W pracy przy realizacji czynu wzięli udział wszyscy pracownicy administracji, większość załóg poszczególnych hoteli oraz część mieszkanców. Zasadzono też 180 drzew i 300 krzewów, większość wokół hoteli os. Stalowego i Na Wzgórzach.

Sprzyjająca słoneczna pogoda i wczesna wiosna w roku bieżącym spowodowały, że większość hoteli pracowników huty, przyległe tereny zielone ma już uporządkowane. W chwili obecnej najwięcej do zrobienia pozostało jedynie przy hotelu nr 39. Znajac jednak aktywność i społeczne zaangażowanie samorządu tego hotelu z jego przewodniczącym p. Józefem Machowskim, należy mieć nadzieję, że do porządkowania zieleni przystąpią również mieszkańcy.

JÓZEF MATŁĘGA

Pożegnania i powroty...



Widoczni na zdjęciu poborowi dziś jeszcze są w wojsku, za rok będziemy ich witać.

Było ich około setki. Nadszedł czas, by na kilkanaście miesięcy opuścić rodzinny próg, by znaleźć się w mniej lub bardziej oddalonej miejscowości. Dla spełnienia w służbie wojskowej swego obywatelskiego i zaszczytnego obowiązku. Dla innych, od paru dni będących w domu po zwolnieniu z wojska, dzień to był wręcz odmienny...

Dla obu grup ZF LOK huty i Działu Sztab Wojskowy zorganizowały spotkanie przy czarnej kawie dla pożegnania jednych i przywitania drugich. Lekcja historii było zwiedzenie muzeum czynu zbrojnego ZbóWID w Nowej Hucie. Przedstawiciele DZSW i Działu Kadr mjr mgr J. Magiera i mjr rez. A. Pęchalski — poinformowali zebranych o prawach i obowiązkach. Bez-

pośrednią relację przedstawili rezerwiści podoficerowie J. Nawara i A. Toboła. Mówili o życiu wojskowym, o znoju ćwiczeń i nauce, ale i o tym, że niejedyn wraca z fACHEM w ręku, prawem jazdy, z dużą znajomością sprzętu elektronicznego, wszyscy bogatsi w doświadczenie, politycznie bardziej dojrzałi. Powrócili do swych macierzystych zakładów pracy — Huty im. Lenina, Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego i Mostostalu. Większość w szeregach ZMS-u.

Poborowym serdecznie życzone, by dobrze spełnili swój obowiązek, rezerwistom dobrego startu i osobistego szczęścia. Kilku rezerwistów otrzymało upominki książkowe ufundowane przez ZF LOK dla wzorowych

„PRASA ŹRÓDŁEM WIEDZY”



W niedzielę, 21 kwietnia, w Klubie MPiK w Nowej Hucie odbyły się finały teleturnieju pt. „Prasa źródłem wiedzy”. Do I etapu przystąpiło 2500 osób, z czego do etapu II zakwalifikowało się 40 osób. Po 40 minutach denerwującej, bardzo wyrównanej walki, wyłoniono trzech finalistów, którymi okazali się: Jan Siuty, Marek Jachimowski i Zenon Maciejowski. Jury, przewodniczył red. Olgierd Jędrzejczyk.

Na zdjęciu: podczas półfinałów teleturnieju „Prasa źródłem wiedzy”.

Fot. J. Brożek

żołnierzy m. in. st. szeregowi W. Dudziński, A. Bonarski, W. Kaczmarczyk, M. Stanuch, kpr. rez. J. Nawara i A. Toboła.

Doceniając znaczenie tego rodzaju spotkań, ich polityczny i społeczny aspekt — Zarządowi Fabrycznemu LOK i Działalnemu Stabowi Wojskowemu, wszystkim organizatorom, należą się słowa uznania.

JÓZEF ROSKIEWICZ

Gratulacje przyjaciółom z Trzyńca

Z tą redakcją zaprzyjaźniliśmy się najwcześniej i najmocniej. Z „Trzyńnickim Hutnikiem” — gazetą zakładową huty w Czechosłowacji — utrzymujemy bliskie i bardzo serdeczne kontakty już ok. 10 lat. Wymieniamy doświadczenia w pracy dziennikarskiej, obmyślamy wspólnie nowe działy i rubryki naszych gazet. Od czasu do czasu, o wiele za rzadko niżby to było potrzebne, spotykamy się, dyskutujemy.

Cieszy nas bardzo, że gazeta trzyńnickich hutników ukazuje się w nakładzie bardzo wysokim, odpowiadającym mniej więcej liczebności załogi huty. Przekonał się, że cieszy się u swych czytelników dobrą opinią. Rozchodzi się bowiem prawie z reguły w prenumeracie. Jej artykuły, reportaże i felietony, a przede wszystkim podejmowane przez redakcję akcje, spotykają się zawsze z zainteresowaniem, wywołują dyskusje, zachęcają do sięgnięcia po pióro i przekazania redakcji własnych opinii.

Do „Trzyńnickiego Hutnika” piszą — i to nie tylko od święta i z okazji różnych rocznic, dyrektorzy zakładu, sekretarze Komitetu Partyjnego, działacze związkowi. Nikt ich do tego nie zachęca: zabierają głos z własnej woli pragnąc podzielić się z załogą huty osobistymi opiniami i refleksjami.

Ma więc „Trzyńnicki Hutnik” mocną pozycję w kombinacie i zagorzałych zwolenników. Posiada współpracowników oraz liczną rzeszę korespondentów związanych trwale ze swym piórem. Tego właśnie gazeta i zespółowi redakcyjnym serdecznie gratulujemy.

„Trzyńnicki Hutnik” — bratnie piśmo czechosłowackie drukujące również artykuły w języku polskim, obchodzi w tych dniach 25-lecie swej działalności. Życzymy z tej okazji zespołowi redakcyjnemu gazety, naszym wypróbowanym przyjaciółom, dużo satysfakcji z dobrej dziennikarskiej i społecznej roboty, dużo osobistego zadowolenia z pracy i wielu dalszych sukcesów. Życzymy zawsze ostrych piór, uznania czytelników, dużo pomysłów!

REDAKCJA GNH

SPORT

Siturystyka

SENSACJA W HALI HUTNIKA

Spełniły się nasze nadzieje, aby w hali Hutnika zobaczyć w wykonaniu siatkarki przyjemną niespodziankę. Doczekaliśmy się tego w meczu z Resovią. Pewny kandydat do tytułu mistrza Polski przegrywa z Hutnikiem 1:3. Bądźmy szczerzy, że tego raczej się nikt nie spodziewał. Po świetnej formie jaką zaprezentowali nasi przeciwnicy w meczach z olsztyńskim AZS-em rzeszowianie byli zdecydowanymi faworytami. Jeszcze raz się okazało, że w sporcie wszystko jest możliwe.

Zresztą goście mogą być zadowoleni, że zostawili w Krakowie tylko jeden punkt. Już bowiem w sobotę mogło być z nimi gorzej. Tylko brak doświadczenia młodzieży Hutnika pozwolił zawodnikom Resovii odnieść zwycięstwo. W niedzielę im się to nie udało.

Sukces niedzielny jest tym cenniejszy, że odniesiony został w pojedynku, który stał na wyższym poziomie. Resovia zagrała bardzo dobrze. „Podwójna krótką” w ich wyko-



Atakuje Kołodziej, bronią Bebel i Karbarz.
Fot. J. Chojecki

naniu była przedniego gatunku, ale również Hutnicy pokazali siatkówkę na dobrym poziomie. Grając z niezwykłym poświęceniem, nie mając słabych punktów w zespole i — co równie istotne — umiejętnie kierowani przez trenera Kobędę odnieśli sensacyjne, ale w pełni zasłużone zwycięstwo.

Posłuchajmy co zaraz po meczu powiedzieli przedstawicielowi „Głosu” obaj trenerzy. Mgr JAN STRZELCZYK Hutnik zagrał lepiej od nas i odniósł w pełni zasłużone zwycięstwo. W sobotę nie wykorzystał szansy, ale w niedzielę nie pozwolił nam już wygrać. Ten zespół już niedługo może być groźny dla najlepszych, Mgr WIKTOR KOBĘDZA. Cieszę się ze zwycięstwa. Moi koledzy z drużyny zagraли ambitnie i dobrze. Odnieśliśmy zwycięstwo, które daje nam czwarte miejsce w kraju. Wszyscy zasłużyli na słowa uznania.

Dziś i jutro Hutnik gra ostatnie mecze w Warszawie z Legią. Nie będą one miały dla naszego zespołu żadnego wpływu na układ tabeli ale liczymy, że nasi siatkarze przywieżą ze stolicy chociaż jeden punkt.

Cenny remis piłkarzy

W kolejnym spotkaniu o mistrzostwo II ligi piłkarze Hutnika zdobyli cenny punkt i to z przeciwnikiem, który jeszcze do spotkania z naszą drużyną był liderem tabeli.

Dziwna to drużyna ten nasz Hutnik. Przegrywa 4:2 z niżej notowanym Stoczniowcem by w tydzień potem zremisować ze znacznie groźniejszym Motorem. Ale widać, tak już jest w sporcie.

Hutnicy zademonstrowali grę jaką raczą nas już od dłuższego czasu. Niczą w polu, ale brak skutecznych strzałów i przyspieszeń na przedpolu przeciwnika. Gdyby tych

ostatnich elementów gry było więcej Motor mógł zostawić w Krakowie dwa punkty. Gdyby np. przerzut Stokłosy był mocniejszy, obrońca gości na pewno nie zdążyłby wybić piłki z linii bramkowej. Ponieważ jednak po przerwie więcej groźniejszych okazji stworzyli goście, wynik remisowy jest na pewno sprawiedliwy.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę czytelnika na jeden fakt. Oto w naszym zespole od kilku już spotkań na dobre noty zasługują młodzi zawodnicy, wychowankowie naszego klubu: Urbańczyk, Mazanek, Szumiec czy „hucni” Gorgoń — Blawal. Oni zawsze należą do silnych punktów zespołu. Są to zawodnicy szkoleni od początku przez Mariana Cygana (Urbańczyk) i Jerzego Pesta (pozostali wymienieni). Piszę o tym nie bez przyczyny. Od kilku bowiem dni Jerzy Pest i Marian Cygan są trenerami pierwszego zespołu naszych piłkarzy. Zamienili oni na tym stanowisku dotychczasowego trenera K. Trampisza.

Wyrażamy przekonanie, że dwaj nowi szkoleniowcy, którzy mają do zanotowania na swoim koncie już wiele sukcesów poprowadzą do nowych pierwszych zespołów, tak aby zaczął on spełniać oczekiwania tysięcy sympatyków piłki nożnej w naszym mieście.



Piłkarski balet...
Fot. J. Chojecki

Brawo pracownicy W-97

Zapewne nie każdy wie, że pod symbolem W-97 kryje się nazwa Oddziału Obiektów Sportowych Huty im. Lenina. Pracownicy tego oddziału mają duży udział w sprawnym prze-

prowadzaniu imprez sportowych na obiektach Hutnika.

Weźmy choćby ostatnią niedzielę. Od rana do późnych godzin wieczornych odbywały się w hali Hutnika imprezy sportowe. Najpierw o godz. 10.00 mecz pięcioboju, potem spotkania w koszykówce, piłce ręcznej, ponownie koszykówce i na koniec — w siatkówce. W sumie od rana do godz. 19.00 w hali przebywali zawodnicy. W tym czasie trzeba było ustawić ring, następnego go rozebrać (co uczyniono w rekordowym czasie 15 minut!) przygotować kosze, potem bramki do piłki ręcznej, słupki do siatki itd. itp. Jak na jeden dzień — wystarczy. Mimo takiego nawału pracy załoga oddziału dała sobie doskonale radę dzięki czemu my — widzowie mogliśmy oglądać imprezy odbywające się w naszej hali bez opóźnień.

Za sprawną i dobrą robotę załogi W-97 należą się słowa uznania.

„Czerwone Maki” na strzelnicy

Druhowie szczerpu „Czerwone Maki” im. Bohaterów Monte Cassino przeżywali ostatnio wiele emocji, uczestnicząc w finale turnieju strzeleckiego o puchar komendanta rejonu Nowa Huta hrc. Franciszka Boruty. Byli oni organizatorami tej imprezy.

Po eliminacjach w poszczególnych szczeblach, wyłonione zostały trzyosobowe reprezentacje. Zakwalifikowało się ich osiem, które uczestniczyły w konkurencjach drużynowych i indywidualnych. Zwycięską drużyną okazała się reprezentacja Szkoły nr 103, zaś indywidualne zwycięstwo odniósł Piotr Kudasiwicz ze Szczerpu im. Bohaterów Westerplatte.

Turniej strzelecki jest jedną z form pracy z zakresu obronności kraju. Innymi dziedzinami, którym poświęca się wiele uwagi w Szczepie „Czerwone Maki”, są: poznawanie zasad służby sanitarnej, łączności i pożarnictwa. (st)



Zwycięzca P. Kudasiwicz.

Aktualny przelajowy mistrz Polski na dystansie 6 km, ZBIGNIEW PIERZYŃKA, nie jest już zawodnikiem Hutnika. Wraz ze swym trenerem HENRYKIEM POLAKIEM „wymigrował” do Wisły. Odtąd więc inny krakowski klub zbierał będzie splendor płynący z sukcesów zdolnego lekkoatlety. No cóż, pomyślałem, znów dała o sobie znać niemożność sprostaną wygórowanym żądaniom sportowca. Nie pierwszy to przypadek, nie ostatni. Wiem przecież, że wbrew powszechnej opinii, nie jesteśmy krezusami. Sam na ten temat nie raz na tych łamach pisałem.

Kiedy jednak dopytałem się o szczegóły, przyszło mi zweryfikować pierwotne przypuszczenie. Casus Pierzyńki i jego trenera jest mniej banalny, i właśnie dlatego bardziej od innych przykry. Bo Pierzyńka nie miał żadnych szczególnych wymagań. Był (i jest) studentem, więc w pełni satysfakcjonowałoby go te paręset złotych miesięcznie, które otrzymywał na tzw. dożywianie, gdy-

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

by zostawiono mu jego trenera, a im razem pozwolono pracować według własnych koncepcji i planów.

Ponieważ trener Polak był z tych, co to uważają, że nie dokumentacja, nie buchalteria, świadczą o jego dobrej pracy, lecz wyniki jego wychowanków mierzone stoperem, szybko „dorobił się” konfliktów w sekcji i w klubie. W ślad za trenerem poszły emocje zawodnika, który przez cały czas z nim się solidaryzował. Kiedy więc na skutek wewnętrzsekcyjnych rozgrywek ambi-cjonalny trener musiał oficjalnie odejść, zawodnik oświadczył, że wskutek niedoceniania pracy jego, trenera, i w ogóle całej sekcji, którą traktuje się, zdaniem wyżej wymienionych, jak piątą koło u wozu — on nie ma w Hutniku czego szukać.

Nie wiemy jakie warunki zaproponował bytemu zawodnikowi Hutnika w Wisłę, ale nie jest to już dla nas istotne. Nas, sympatyków klubu, dręczy pytanie: czy musiało dojść do konfliktów między trenerami i działaczami, czy musieliśmy stracić obiecującego sportowca? Wydaje mi się, że jest to jeden z tych nielicznych przypadków, w których trzeba mówić przede wszystkim o własnej winie a wnioski brzmią dość jednoznacznie. Tej przegranej można było uniknąć! MARIAN SUDA

ZWYCIĘSTWO PIĘSCIARZY

Pięściarze Hutnika odnieśli tym razem zwycięstwo w kolejnym pojedynku o mistrzostwo II ligi. Pokonali na własnym ringu Górnik Jastrzębie. Źródło 12:10.

Widzowie mieli okazję oglądać emocjonujące, ale stojące na słabym poziomie pojedynki. Sensację wzbudził występ

olbrzyma — Waldry, który pokonał Mrowca. Ale utwierdził nas wszystkich w przekonaniu, że oprócz wysokiego wzrostu nic sobą nie reprezentuje.

Rozwija się natomiast talent młodego Szczerby, który pokonał Kaletę. Jagielski tym razem nie zawiódł i zwyciężył Habrykę.

Pozostałe punkty dla barw Hutnika zdobyli: J. Ryś, Starzowski, Kubik, Komenda.

Z obrad Walnego Zjazdu Oddziału PTTK Hil

Jak jeszcze lepiej organizować wypoczynek załogi?

Miała być oprawa Zjazdu Sprawozdawczo - Wyborczego Oddziału PTTK Hil, który obradował w ub. sobotę. Nasz Klub Turysty, już całkowicie wyposażony i urządzony, został pięknie przystrojony pucharami, proporcjami, plakietkami i odznakami. Na zjazd przybyli m. in.: doc. dr Roman Peretiatkiewicz — członek Prezydium ZG PTTK, Tadeusz Syryjczyk i Wiesław Żakowski — przedstawiciele Zarz. Okręgu PTTK, Janusz Grzybowski — wiceprzewodniczący ZO PTTK — Krakowie, Józef Węgiel — sekretarz KP PZPR Hil, Stanisław Ptasnik — sekretarz RZK, Zbigniew Wąsik — przedstawiciel ZF ZMS Hil. Udział w zjeździe wzięło 64 delegatów, wybranych przez koła i komisje Oddziału PTTK Hil.

We wprowadzeniu do dyskusji wygłoszonym przez prezesa Zarządu Oddziału PTTK Hil dyrektora Stanisława Suchońskiego, podkreślonych zostało kilka aktualnych i ważnych zagadnień z problematyki turystyki i wypoczynku załogi. Nie będę ich już przytaczał, są bowiem znane.

Zanim jednak jeszcze rozpoczęła się dyskusja, nastąpiło wyróżnienie grona działaczy PTTK Hil. Kol. St. Suchoński otrzymał dyplom uznania i medal 100-lecia Turystyki Polskiej, kol. Jerzy Czarnopyska ma przyznaną Srebrną Odznakę PTTK, kilkunastu aktywistów udekorowanych zostało Odznakami 100-lecia Organizowanej Turystyki Polskiej (m. in. kol. kol.: W. Dziedzielniewicz, St. Gałek, Cz. Gawryłow, A. Gieroński, Z. Gudowski, J. Kasprów, J. Misiaszek, N. Woźnica), odznaki Okręgu PTTK Kraków — 100-lecia turystyki, otrzymali A. Roman, J. Trybulski, Z. Wyża, J. Zgala.

Były również Odznaki Przyjaciół Krakowa, przyznane kilku działaczom przez Zarząd Okręgu PTTK i dyplomy. Były telegramy gratulacyjne nadesłane przez bratnie Oddziały PTTK w Słoczinie Gdańskiej i Kopalni „Wujek”. A zwycięzcy we współzawodnictwie zlotów i rajdów wydziałowych odebrali z rąk kol. A. Roman puchar przechodni oraz pamiątkowe proporzeczki.

Przejdźmy teraz do dyskusji. Głos zabrali w niej kol. kol.: Tomeczyk, Gawryłow, Zawada, Król, Kasprów, Baran, Krzemieński, Pięta, Peretiatkiewicz, Żakowski, Ptasnik.

Wysoko ocenili działalność naszego aktywu PTTK za społeczne zaangażowanie, za inicjatywę i dużą pracowitość — przedstawiciele władz PTTK kol. kol. Peretiatkiewicz i Żakowski oraz sekretarz KF tow. Józef Węgiel. Ta wysoka ocena zobowiązuje do jeszcze lepszego programowania działalności, zacieśnienia więzi z organizacją związkową huty i z ZMS, do stałego poprawiania stylu pracy w dziedzinie wypoczynku i turystyki.

Dużo w czasie dyskusji było mowy o narciarstwie. Myślę, że powodem tego są ogromne i nie zawsze należycie doceniane u nas, walory tej bardzo zdrowej formy wypoczynku. Narciarze huty nie prawie nie skorzystali w minionym sezonie. Plany pokrzyżował im brak środków transportu, dała się też we znaki beśnieżna zima. Postulowano, aby rozwijać ze wszelkich miar turystykę narciarską, aby propagować narciarstwo biegowe — przy wykorzystaniu miejscowych terenów.

Jakie jeszcze wnioski padły w trakcie dyskusji? Co musimy załatwić w rozpoczynającej się kadencji? Dużo jest spraw wartych zaakcentowania, na kilka zwrócić uwagę. Chcąc rozwijać prawidłową rekreację po pracy, musimy wreszcie przygotować kilka pobliskich baz wypoczynkowych, zaopatrzonych w niezbędny sprzęt. Na realizację czeka wniosek zorganizowania w nacie komisowej sprzedaży pamiątek popularizujących nasz kombinat wśród społeczeństwa kraju. Przewodniczy zakładowi PTTK Hil, o prowadzający tysiące wycieczek, powinni lepiej prezentować się zewnątrz, a

warunkiem tego jest jednolite, estetyczne ich „umundurowanie”.

Słuszny jest wniosek, aby aktyw PTTK Hil traktować jako aktyw związkowy i doceniać go w codziennej działalności. Koła wydziałowe powinny być uważane za komisje strukturalne rad zakładowych ds. wypoczynku załogi. Sfinalizować też należy sprawę otwarcia małego warsztatu naprawczego dla członków Klubu TM „Tandem” (na zasadzie społecznej działalności).

Konieczne jest otwarcie w hucie Biura Turystyki Zagranicznej PTTK. Umożliwienie Oddziałowi PTTK zakupu nowych autobusów. Zwiększenie liczby taboru przydzielanego na wycieczki, tym bardziej, że zakaz został uchylony, a o żadnych ograniczeniach ilościowych, nie słychać. Oczywiście tylko poza hutą, bo u nas jest pod tym względem inaczej.

Jak z tego krótkiego przeglądu spraw do załatwienia widać, pracy będzie moc. Społecznej roboty czeka nas ogrom. Pamiętajmy, że jeden jest jej cel: lepiej służyć załodze huty w organizowaniu jej zdrowego, czynnego wypoczynku po pracy. W rozwijaniu turystyki kwalifikowanej, krajoznawstwa, poznawania piękna przyrody.

W wyniku wyborów przewodniczącym Zarządu Oddziału został ponownie kol. Stanisław Suchoński, wiceprzewodniczącym ds. turystyki masowej i wypoczynku po pracy kol. Stanisław Ptasnik, wiceprzewodniczącym ds. turystyki młodzieżowej kol. Andrzej Marszałek, wiceprzewodniczącym ds. turystyki kwalifikowanej kol. Stanisław Gałek, sekretarzem urzędującym i kierownikiem biura Oddziału kol. Zbigniew Wyża, sekretarzem społecznym — kol. Andrzej Małuszczyk, skarbnikiem — kol. Władysław Frączek. Ponadto w skład zarządu zostali wybrani kol. kol.: Jerzy Daneł, Józef Flis, Alfred Gieroński, Edward Kotuła, Józef Lorek, Adolf Roman, Stanisław Wolak i Jerzy Zgala. (jd)



ZMS-owcy z HiL laureatami TMMG

Jedną z podstawowych inicjatyw Związku Młodzieży Socjalistycznej jest Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności. Ma on na celu pobudzenie społecznego działania na rzecz oszczędności materiałów, su-

rowców, paliw i energii oraz podnoszenia gospodarki materiałowej, a także podejmowania dodatkowej produkcji, likwidacji niezasadnionych przesto- wów maszyn i urządzeń, nadmiernych braków, oraz przestrzegania porządku i czystości na stanowisku pracy i w miejscu zamieszkania. TMMG oddziałuje więc wychowawczo na młodzież w zakładzie pracy, wpajając jej nawyki gospodarności i odpowiedzialności za efekty pracy własnej i kolektywnej.



20 bm. w Domu Kultury Kopalni „Jaworzno” odbyło się uroczyste podsumowanie wyników Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności za rok 1973 w skali województwa krakowskiego. W turnieju wzięły udział organizacje ZMS-owskie z 64 zakładów pracy naszego regionu. Efekty są imponujące: 554.144.650 zł zarejestrowali ZMS-owcy naszego województwa na czekach złożonych do Banku Programu „Młodzież dla postępu”.

Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności zakończył się wielkim sukcesem ZMS-owców z naszej huty. Zarząd Fabryczny ZMS HiL zajął w grupie instancji powiatowych i miejskich — I miejsce i pa-

w grupie III — organizacji ZMS-owskich do tysiąca członków duży sukces uzyskali ZMS-owcy z Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Montin”, zdobywając II miejsce.

Komisja organizacyjna Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności przyznała również nagrody wyróżniającym się organizatorom turnieju. Otrzymali je m. in. Henryk Wiśniewski — wiceprzewodniczący ZF ZMS HiL oraz Stanisław Kowalczyk — aktywista młodzieżowy z „Montinu”.

Gospodarze uroczystości — ZMS-owcy z kopalni „Jaworzno” — również mogą pościć się sukcesem, zdobyli oni bowiem w grupie II — organizacji liczących powyżej tysią-

członków — zaszczytne I miejsce.

W uroczystości wzięli udział zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Krakowie — Lucjan Karaczewski i przewodniczący ZW ZMS w Krakowie — Kazimierz Znamirski, a także przedstawiciele władz partyjnych i gospodarzy miasta oraz kopalni „Jaworzno”.

— „Cieszę się bardzo, że organizacja hutnicza zajęła pierwsze miejsce w turnieju. — powiedział nam Kazimierz Znamirski. — Przecież to moja organizacja macierzysta. Oby sukces ten był powtórzony również w latach następnych”.

Uczestnicy imprezy zwiedzili kopalnię „Jaworzno”, oglądając z zainteresowaniem jak „fedruje” się węgiel. Młodzi górnicy byli bardzo gościnni, nie szczędzili objaśnień i wskazówek. Należy zaznaczyć, że organizacja ZMS-owska w kopalni „Jaworzno” należy do bardzo prężnych i szczyty się wieloma sukcesami. Myślę, że ZMS-owcy — hutnicy powinni nawiązać z bracią górniczą ściślejsze kontakty, zwłaszcza że górnicy z hutnikami zawsze chodzili w parze.

Ryszard Dziężyński
Fot.: Stanisław Gawliński

Twórca zza Olzy

Pod patronatem huty w Trzycznie działa polska Grupa Literacka 63, w skład której wchodzi młodzież literacka — pracownicy huty oraz mieszkańcy Trzyczni i okolicznych miejscowości. Prezesem grupy jest Gustaw Sajdok. Grupa ta organizuje imprezy kulturalne, oraz wydaje zbiorowe i indywidualne publikacje — przeważnie sumptem trzy-

nieckiej huty. Jednym z członków Grupy Literackiej 63 jest dr Janusz Gaudyn — lekarz zamieszkały w Trzyczni, autor zbioru pt. „Fraszki i fraszeczki” oraz tomiku aforyzmów pt. „Zdania”.

A oto próbka twórczości Janusza Gaudyna z książki pt. „Zdania”.

nim wejdiesz
sprawdź czy jest wyjście

zawsze można zamiast mała
produkować slogany

łapówka jest kluczem i kłębem
wiatr historii gasi nawet
zasłużoną glorię

nadmiar zasług
obciąża nasze konto w wrogów
leżących przed nami
strzeżmy się obywateli
zgoda się na wszystko

dowcip jest odwagą myśli

stojąc przed koniecznością
podjęcia decyzji ułknął

ziemia pędzi z nadzieją
że pospada z niej głupcy

często dopiero śmierć
odkrywa zalety człowieka

30 NA SZLAKACH CHWAŁY OREZA POLSKIEGO

pamiętnych akcji. Oswobodzenie przez partyzantów Józefowa. Likwidacja posterunku żandarmerii w Łukowej. Bitwa w Lasach Janowskich i Puszczy Solskiej. Przebijanie się z okrażeń. Likwidacja gestapowca St. Majewskiego. Wymierzenie sprawiedliwości konfidentce Gestapo, młodej dziewczynie. Akcje na niemieckich przesiedleńcach...

Każda z tych akcji nadawała się do osobnego opowiadania. Każda stanowiła bowiem mały rozdział brawurowej walki polskich partyzantów na Ziemi Zamojskiej. Walki, za którą płaciło się często życiem.

Jan Żmuda, po jednym z kolejnych wypadów partyzanckich, spotkał na leśnym duku — czołgi. Były to radzieckie oddziały oswobodzające Polskę. Siedział na jednej z maszyn, pojechał z radzieckimi towarzyszami broni. W Lublinie wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego, do 4 Pułku Zapasowego II Armii. Na boju szlaku doszedł do Kamienia Pomorskiego gdzie zastała go kapitulacja wroga.

A potem, budował w 51 Brygadzie ZMP Nową Hutę i kombi-

nat. Ożenił się, osiadł w hutniczym mieście na stałe. Otrzymał ładne mieszkanie. Pracuje w Wydz. Rur Zgrzewanych HiL jako I operator.

Odnaleziony jest Brązowy Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim, Medalem „Za Berlin, Za Odrę, Nysę i Bałtyk, Zwycięstwa i Wolności, Oznaką Grunwaldzką, Oznaką Budowniczego HiL.

O dwóch wydarzeniach z bogatego życiorysu wojennego Jan Żmuda chciałbym wspomnieć.

— Partyzanci siedzieli z koni, chcieli rozpatrzyć się, czy można przekroczyć szosę przecinającą las. Nagle zauważyli samochód osobowy. Siedzący w nim nie wiedząc po erkaemy i zaczęli się kulić na wozie. Jeden z hitlerowców opadł martwy na burcie samochodu. Drugi wyskoczył z auta i pobiegł w stronę lasu. Zawrócił jednak wpadł do samochodu i ruszył naprzód. Jan Żmuda pościgał jeszcze raz serią po wozie. Potem dowiedział się, że trafił znanego gestapowca St. Majewskiego, trzema kulami. W szpitalu w Zamościu skończył on swe niesławne życie.

— Wykonanie wyrok śmierci na konfidentce Gestapo, powiedział mi dowódca. Poszedł z towarzyszami spełnić ten niełatwy rozkaz: jak strzelać do młodej, 18-letniej dziewczyny? Wyciągnęli ją z mieszkania w Biłgoraju, w białej sukience. Zaprowadzili do lasu. Tam na polance odczytali dziewczynie wyrok Polski Podziemnej. Prosiła o litość, obiecywała pracować dla swego narodu, błagała o życie. Prawa partyzanckiej wojny były jednak nieustraszone: musiała zginąć, aby nie ginęli z rąk Niemców, nasi. (jd)



AKTYWNA DZIAŁALNOŚĆ KOŁA PKPS PRZY MPEC

Koło Polskiego Komitetu Opieki Społecznej przy Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Krakowie powstało z końcem 1971 roku. Od jego początków zarząd koła stanowiła: Ludmiła Czepita (przewodnicząca), Grażyna Imach i Elwira Szczepaniak. Koło to zrzesza aktualnie 1120 członków, czyli prawie całą załogę MPEC. Roczne składki członków koła wynoszą ponad 6 tys. złotych.

Koło PKPS od początku swego istnienia prowadzi systematycznie zbiórki odzieży używanej,

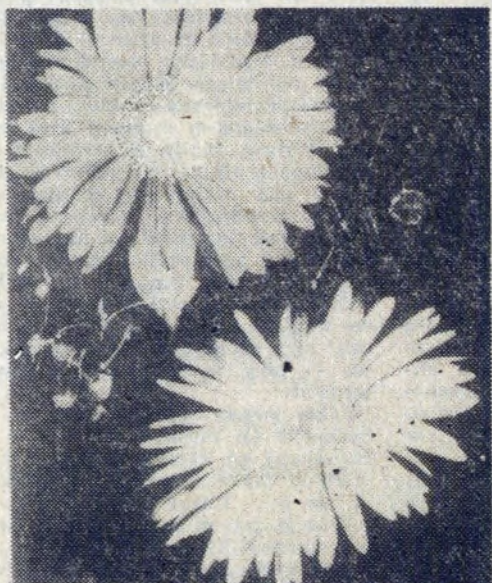
która okresowo przekazywana jest do Zarządu Dzielnicy PKPS w Nowej Hucie, który z kolei przydziela ją najbardziej potrzebującym mieszkańcom naszej dzielnicy. Zarząd koła sprawuje również bezpośrednią opiekę nad kilkoma starszymi osobami — samotnymi. Tak liczna przynależność załogi MPEC do koła PKPS świadczy o dużym jej wyrobie społecznym i wczuleniu na potrzeby ludzi, którzy znajdują się w trudnej sytuacji życiowej.

Ostatnio przewodnicząca koła PKPS Ludmiła Czepita otrzymała z Zarządu Dzielnicy podziękowanie dla wszystkich członków koła za przekazanie używanej odzieży o wartości 9.790 złotych. (JS)

W KRAKOWIE POWSTAŁO NOWE PISMO

Kwiaty 1

Dla wszystkich, którzy kochają kwiaty, uprawiają je w domkach, na balkonach, w ogródku, na działce, a także w szklarni, bardzo pomocny stanie się kwartalnik pt. „KWIATY”. Ten barwny magazyn, w którym obok pięknych kolorowych zdjęć znajdzie Czytelnik porady fachowe dla amatorów i producentów oraz nowości, ciekawostki, a także wiersze o kwiatkach, ukazuje się już z końcem kwietnia br. Tytuł czasopisma zaproponowali sami Czytelnicy na apel „Przekroju”, który ogłosił w ubiegłym roku na ten temat specjalny konkurs.



Okazale prezentują się „okładkowe” gerbery.

„KWIATY” będą wszechstronnie szerzyć wiedzę o roślinach ozdobnych, przedstawiały najnowsze wyniki nauki w tym zakresie, prezentowały ludzi i ich osiągnięcia, uczyły prawidłowej uprawy kwiatów oraz sposobów ich użytkowania, zarówno w ogrodach miejskich i wiejskich, jak i w mieszkaniu. Będą także przypominały ciekawe historie, anegdoty i oryginalne o kwiatkach opowieści. Na łamach „KWIATÓW” przeznaczone będzie stałe miejsce na wymianę doświadczeń między czytelnikami.

„KWIATY” są kwartalnikiem PWRiL-u, zatem będą rozprowadzane w kraju przede wszystkim poprzez prenumeratorów. Przyjmują je listonosze, urzędy pocztowe (na wsi), delegatury i oddziały „Ruchu” (w mieście). Można też prenumeratę zamawiać bezpośrednio w RSW „Prasa-Książka-Ruch” 31-548 Kraków, al. Pokoju 5, PKO O/Kraków, nr konta 4-6-777 (z dopiskiem „Kwiaty”). Cena 1 egz. wynosi 30 zł. Prenumerata półroczna 60 zł, roczna 120 zł.

Wszelkie pytania o prenumeratę, jak również prośby o porady dotyczące uprawy kwiatów — można kierować na adres Redakcji „KWIATÓW” 31-131 Kraków, ul. Garbarska 13, telefon 284-25.

„Kwiatom” i jej Naczelnemu Redaktorowi, pani Grażynie Pokorny — życzymy dużo sukcesów i uśmiechu wśród Kwiatów! REDAKCJA G. N. H.

Moda



Letnia sukienka z miękkiego, „lejącego” materiału z modnym dekoltem i rękawami wykonanymi falbanką. Prezentujemy model z pewnym zastrzeżeniem — nadaje się bowiem dla pań o smukłej, dziewczęcej sylwetce. Suknię można również wykonać z cienkiej wełny na drutach — polecamy zatem do wykorzystania paniom biegłym w ręcznych robotach.

WARTO PRZECZYTAĆ Opowiadania Nowakowskiego

Marek Nowakowski (ur. 1935) zdecydowanie wyróżnia się spośród prozaików generacji już średniej. Napisał kilkanaście książek, przede wszystkim zbiorów opowiadań, chociaż nie stroni również od powieści. Na czym polega jego sukces pisarski? Otóż, po pierwsze, pisarz posiada własny styl. To jest niezmiernie ważne i jednocześnie stosunkowo rzadkie.

Można przez wiele lat uprawiać zawód pisarski i nie mieć własnego tematu. Ale o takim pisarzu nie mówi się na ogół, że jest uzdolniony i w swoim rodzaju niepowtarzalny. Po drugie, pisarz ma własny styl; w wypadku Marka Nowakowskiego wyraża on z głęboką znajomością codziennego języka przedmioty, proletariatu, ludzi z granicą przemysłu i rolnictwa; prozaik znakomicie posługuje się tzw. kolokwializmami, żywo reaguje na wszystkie zmiany w naszym języku, szczególnie w potocznym słownictwie. Oczywiście, własny styl jest następstwem wspomnianego własnego tematu. Dopowiedzmy zatem, o jaki w tym wypadku idzie. Bohaterem prozaika jest zazwy-

czaj mieszkaniec wielkiego miasta, często przedmieścia; w pierwszym etapie twórczości obserwował raczej tzw. lumpenproletariatus, ludzi z marginesu, ale w tej chwili ma to już poza sobą, zajmują go w pierwszym rzędzie przeróżne środowiska zawodowe i uformowane przez prawa w nich rządzące osobowości ludzkie. Na tym wolno zakończyć informację o pisarzu, zwłaszcza że czytelnik może ją uzupełnić, sięgnąwszy do „Literatury Polski Ludowej” Włodzimierza Maciąga. Dodajmy tylko, że nie często pisarz przed czterdziestką trafia na karty podręcznika literatury...

Zatrzymajmy się chwilę przy nowej książce Marka Nowakowskiego pt. „Gdzie jest droga na Walne?”.

Pragnę zwrócić uwagę przede wszystkim na trzy pierwsze opowiadania: „Kiedy ranne wstają zorze”, „Pracuse”, „Jan Łucywek”. Myślę, że są to jedne z najlepszych, jakie wyszły spod pióra tego autora, a jednocześnie jedne z najciekawszych z ogłoszonych w ostatnim czasie przez naszych współczesnych pisarzy. Trzy opowiadania... Ale każde inne; rzecz jasna: są podobieństwa stylu i sposobu patrzenia na świat, niemniej poruszają odrębne problemy. Czytelnik może przy tym zaobserwować, jak autor rozwija kwestie. Zaczyna od opisów, szczegółów obyczajowych, mało znaczących postaci, z pozoru monotony czynnici, blachych wydarzeń, aż... w pewnym momencie czytelnik zaczyna się orientować, że jest świadkiem rzeczy ważnych, znanych z własnej praktyki, godnych głębszej

refleksji. Np. opowiadanie pt. „Kiedy ranne wstają zorze”. Z początku obrazek obyczajowy; w niedzielę biuro projektowe razem z dyrektorem wyjeżdża autokarem na grzybobranie. Dowcipy, zabawy towarzyskie, umizgi, biesiadowanie, komplemeny. Słowem, niedzielnia i wzorowa atmosfera. „Horyzont” zaciemniają co prawda dwuznaczności, wzmianki o konfliktach, walkach personalnych podjazdowych, marzeniach o karierze, korzyściach wyjazdów służbowych za granicę itp. W pewnym momencie wiemy już, na czym rzecz polega. W centrum utworu staje młody inżynier, który chce zrobić karierę na wszystkich polach, ale nie zawsze czystymi rękami. Kiedy w trakcie libacji załamuje się i zaczyna głośno zadawać sobie pytanie, jaki sens ma takie życie, czytelnik jest zorientowany całkowicie, że Nowakowskiemu nie chodziło o lekkie, dowcipny opis niedzielnej wycieczki, ale o sprawy, które zakłócają sen niejednemu „zgodnemu kolektywowi”. Podobnie mógłbym zreferować opowiadania „Pracuse”... Znowu jest to, z wierzchu biorąc, wycinek z życia dwóch tzw. lumpów, którzy wykorzystują naiwność wiejskiej dziewczyny. Ale pod spodem, jak się okazuje, rozgrywa się dramat ludzi, których historia wytrąca z ram życiowych. A opowiadanie pt. „Jan Łucywek”? Czy jest to tylko relacja z jednego dnia życia podrzędnego urzędnika: od przebudzenia, przez osiem godzin w biurze, do zakończenia wieczoru w knajpie? Czy jeszcze coś więcej. Sami musicie to rozstrzygnąć!

JACEK KAJTOCH

Spotkanie w Klubie ZBoWiD



22 bm. przybyła na uroczystości 104 rocznicy urodzin W. I. Lenina delegacja oficerów Płm. Grupy Wojsk Radzieckich pod przew. płk. Piotra Iwanowicza KOTOWA oraz 30-osobowa wycieczka aktywu Socj. Związku Młodzieży Wojskowej Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Goście zwiedzili nasze muzeum ZBoWiD.

Wieczorem delegacja oficerów Północnej Grupy Wojsk Radzieckich z mjr. Anatolim Sergiejewiczem GALENKO oraz przedstawiciele wyższych oficerów Warszawskiego Okręgu Wojskowego gościli w hutniczym Klubie ZBoWiD. W imieniu dowódcy WOW gen. dyw. Włodzimierza OLIMY został wręczony na ręce mjr. J. Bugajskiego dla naszego Muzeum medal pamiątkowy oraz dy-

plom „za zasługi dla Warszawskiego Okręgu Wojskowego i osiągnięcia w dziele umacniania siły obronnej PRL”. Towarzyszom radzieckim, którzy przekazali do naszej izby pamiątek ręcznie wykonany w drewnie obraz symbolizujący braterstwo broni żołnierza polskiego i radzieckiego, wręczyliśmy odznaki zbawidowskie. Spotkanie upłynęło w bardzo miłym nastroju.

Fot. M. Gładysiek



Zadeklarowana pomoc

Między innymi padły następujące deklaracje: inż. Henryk Polatyński — kierownik Wydz. Transportu Samochodowego HIL zadeklarował, w miarę możliwości, maksymalne zabezpieczenie przewozów młodzieży harcerskiej na AL-74, inż. Stefan Kurek — dyrektor Elektrociepłowni w Łęgu zadeklarował wykonanie podłóg do 2 dużych namiotów, w których zamieszkała podczas AL-74 zuchów oraz ufundowanie 2 namiotów dwuosobowych dla obozów wędrownych, inż. Piotr Gajek — dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej zobowiązał się do przekazania pozostałości środków SFBSiI, ufundowania 2 namiotów dwuosobowych oraz oddelegowanie samochodu dostawczego na 10 dni podczas AL-74 do Gołkowic, inż. Stanisław Gielczek — dyrektor Przedsiębiorstwa Konstrukcyj-

no-Montażowego „Budostal” zadeklarował nieodpłatne wypożyczenie samochodu dostawczego do Gołkowic na pierwszy turnus obozowy, Jan Głowacki — dyrektor Zakładów Mleczarskich w Nowej Hucie zapewnił, że zakład użyży harcerzom autobusu na wycieczki dla młodzieży biorącej udział w Nieobozowej Akcji Letniej.

Nadal będziemy informować o pomocy udzielanej harcerzom przez nowohuckie przedsiębiorstwa. (JS)

Z Olimpiady Kulturalnej HIL

Konkurs czytelniczy — zakończony

Do finału tegorocznego Konkursu Czytelniczego, zakwalifikowano piętnaście drużyn, ale na starcie stanęło ostatecznie tylko dziewięć. Sześć drużyn wycofało się niemal w ostatniej chwili, niektóre nie zawiadamia-

jąc nawet organizatorów o swoim wycofaniu się. Nie znane są też przyczyny ich rezygnacji; można tylko przypuszczać, że milej im było zrezygnować niż ewentualnie zostać pokonanymi. Decyzja kto wie czy nie słuszna, bowiem pytania Konkursu, przebiegające tym razem pod hasłem „Książka polska w XXX-leciu PRL”, do łatwych nie należały. Zwłaszcza dla tych, którzy nie interesowali się na bieżąco literaturą polską lat wojennych. O trudności pytań niech świadczy różnica punktów, dzieląca zwycięską drużynę od tej, która uplasowała się na dziewiątym, czyli ostatnim miejscu. Różnica ta wynosiła aż 12 punktów.

Pierwsze miejsce bezapelacyjnie, zdobyła drużyna z Wydziału P-64 (na zdjęciu). Stanowili ją: Teofil Goliński, Władysław Gębarowski, Jan Michoński, Stanisław Stolarz. Miejsce drugie, po dodatkowej i zaciętej walce, przypadło drużynie „B” z P-63, a trzecie — drużynie „A” z Wydz. P-62.

W minionym tygodniu, zakończono również konkursy wiedzy z cyklu „Wiosna artystyczna u hutników”. W tej wprowadzonej po raz pierwszy do Olimpiady, konkurencji zwanej przez uczestników także „Giełdą artystyczną” na scenie klubo-kawiarni ZDK HIL, startowali hutnicy z pięciu wydziałów. Najokazalej zaprezentował się Wydział TM, a następnie P-62. Udział pozostałych wydziałów, był raczej symboliczny.

O. HUTNICKI, korespondent



KALENDARZ HISTORII

motorowiec transatlantyki Polskich Linii Oceanicznych „Batory”. Zbudowany on został w 1936 r. w Monfalcone (Włochy) zakupiony za dostawy węgla. Podczas drugiej wojny światowej pełnił służbę pod polską banderą, biorąc m. in. udział w lądowaniu wojsk w Norwegii, ewakuacji z Norwegii do Francji, z Francji do Anglii (1940) w lądowaniu wojsk w Afryce Pn. (1942), na Sycylii (1943) i południowej Francji (1944). W 1957 r. statek poddano generalnemu remontowi i unowocześniono.

1 Maja 1890 roku po raz pierwszy obchodzone międzynarodowe święto mas pracujących, dzień solidarności klasy robotniczej. Uchwałę o obchodach Pierwszego Maja podjęto na kongresie założycielskim II Międzynarodówki w Paryżu (1889). Datę Pierwszego Maja wybrano dla uczczenia rocznicy początku strajku robotników amerykańskich w Chicago, proklamowanego z inicjatywy Amerykańskiej Federacji Pracy. Strajk zakończony 4 maja starciem z policją. Aresztowano i skazano na wysokie kary wielu organizatorów strajku. Święto Pierwszego Maja obchodzone w formie demonstracji, które odegrały dużą rolę w procesie radykalizacji ruchu robotniczego na świecie.

Kącik filatelistyczny

Bogactwo DRW



Pocztą DRW wprowadziła do obiegu siedmioletnią emisję przedstawiającą transport drewna stanowiącego wielkie bogactwo tego kraju. Szczególnie cenne — rosnące na terenach DRW są drzewa aloe-u, lakowe, różane, cynamonowe, a także wiele gatunków drzew budowlanych. Eksploatacja i transport drewna jest jednak bardzo trudny, gdyż lasy pokrywają na ogół trudno dostępne tereny górskie.

Bardzo często w czasie demonstracji pierwszomajowych dochodziło do starć z policją, były one rozpędzane, padali zabici i ranni. W Polsce Pierwszego Maja po raz pierwszy obchodzone w 1890 roku w Warszawie z inicjatywy II Proletariatu. Głównymi organizatorami byli S. Padlewski, M. Kasprzak. Udział wzięło około 10 tysięcy robotników.

1791 roku została uchwalona przez Sejm Czteroletni Konstytucja 3 Maja, pod nazwą Ustawy Rządowej. Była to pierwsza w Europie a druga na świecie

GOŚCILIŚMY CZŁONKÓW FDJ

Od 1971 roku ZMS-owcy z Pionu Gł. Mechanika współpracują z organizacją zakładową FDJ przy Fabryce Maszyn „John Scheer” w Meuselwitz k. Altenburga. Goście wzięli udział w giełdzie kulturalnej zorganizowanej przez kolektyw TM w ZDK HIL, następnie spotkali się z kolektywem kierownictwa Pionu, oraz zwiedzili hutę i zabytki Krakowa.

Fabryka Maszyn w Meuselwitz posiada nowoczesną odlewnię. Produkuje ona odlewy o

Kegla — wiceprzewodniczącego organizacji związkowej. Towarzyszył im Bodo Krober — II sekretarz Komitetu Powiatowego FDJ z Altenburga. Goście wzięli udział w giełdzie kulturalnej zorganizowanej przez kolektyw TM w ZDK HIL, następnie spotkali się z kolektywem kierownictwa Pionu, oraz zwiedzili hutę i zabytki Krakowa.

Fabryka Maszyn w Meuselwitz posiada nowoczesną odlewnię. Produkuje ona odlewy o

Kronika Sądowa

Pokój do wynajęcia

Wacławowi D. przed iluś tam laty przydzielono mieszkanie w budowanym wówczas w szybkim tempie w pierwszych blokach mieszkalnych Nowej Huty. Nie było wtedy jeszcze spółdzielni mieszkaniowych, więc młody właściciel kilku pokoi nie musiał wpłacać odpowiednich sum za swoje „gniazdko”. Mieszkanie zupełnie wystarczało jego czteropokoju rodzinie. Z czasem jednak okazało się, że jest za duże. Po prostu dorósł syn i córka, którzy opuścili rodziców. Jednocześnie gwałtownie, na nieoficjalnej giełdzie, podskoczyła wartość wolnych pokoi do wynajęcia. Przy okazji deficytu mieszkaniowego własną, prywatną i jednocześnie intratną pieczę postanowił upiec także Wacław D.

Szczegóły techniczne były bacznie proste. Wacław D. w krakowskich dziennikach, w rubryce „lokalne”, ogłosił, że posia-

da wolny pokój do wynajęcia zastrzegając jednocześnie, iż czynsz należy opłacić z góry za cały rok. Potem wystarczało czekać na chętnych, którzy masowo — mimo stosunkowo wysokiej opłaty (14 tys. zł za 12 miesięcy) — zgłaszali się w mieszkaniu najemcy mieszkanią. Wacław D. mógł sobie wybierać wśród chętnych, a dyskusja o mniejszej cenie nie wchodziła w rachubę.

Początkowo Wacław D. wywiązywał się ze swoich obowiązków najemcy. Z czasem jednak doszedł do wniosku, że na swoim wolnym pokoju zarobić może o wiele więcej. I wtedy właśnie zaczął się.

Nowych sublokatorów — były to przeważnie młode małżeństwa — przyjmował serdecznie i prawie po ojcowsku. Potem, gdy zainkasował już w pełnej wysokości całoroczny czynsz, gdzieś nagle znikła cała serdeczność i całe „ojcostwo”. Przychodziła natomiast pora na szykany i typowe złośliwości. Wacław D. wraz ze swoją żoną zamykali sublokatorów kuchnię, nie wpuszczali do łazienki, po godzinie 23 wykręcali korki. Oczywiście nie obywało się bez kłótni i pospólnych awantur. Co bardziej energiczny sublokator próbował egzekwować przyrzeczoną mu używalność kuchni i łazienki. Tego rodzaju „wojowniczość i bezczelność” jeszcze bardziej wrogo nastrojała pana Wacława. A potem, przed upływem roku, zmęczeni mieszkaniem pod wspólnym dachem z pewnymi siebie gospodarzami sublokatorzy opuszczali mieszkanie. Oczywiście Wacław D. nie zwracał im części wcześniej wpłaconego całorocznego czynszu. O to przecież chodziło właśnie panu Wacławowi...

Z chwilą gdy pokój był znów wolny w dziennikach ukazywało się kolejne ogłoszenie o wolnym lokalu. Znowu wydzierżawia biegły swoim starym torem. Dzięki specjalnej „specjalizacji” w oszukiwaniu sublokatorów Wacław D. czerpał uwalę pokaźne zyski. Zawsze było tak, że w jednym roku za jego kilka miesięcy pobierał podwojony czynsz. Ale trafiała wreszcie kosa na przysłówiowy kamień.

Tadeusz W. nie zamierzał gościć się z przytakami Wacława D. i jego żony. Gdy sytuacja stała się szczególnie napięta Tadeusz W. w trakcie ostrej wymiany zdań zagroził gospodarzowi sądowym procesem. A tego było już dla Wacława D. za wiele...

Tadeusz W. wyjechał na delegację. W mieszkaniu została jego żona Monika. Korzystając z faktu, że Wacława D. nie ma w domu postanowiła skorzystać z kąpielni. Nie przewidziała jednak, że w jej trakcie wróci Wacław D. Ten ostatni postanowił „ukarać” sublokatorkę, za bezprawna — jego zdaniem — kąpiel. Gdy Monika W. wyszła z łazienki Wacław D. wymierzył kobiecie siarczysty policzek. Ta zaczęła się bronić. Podczas szamotaniny jeszcze kilkakrotnie spadła na Monikę męskie rądy. Sąsiedzi słysząc awanturę zaalarmowali pogotowie milicyjne. Krewkiego pana doprowadzono do radiowozu.

Finał awantury rozegrał się przed sądem. Wacława D. skazano na rok pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3, oraz karę grzywny w wysokości 5 tys. zł. Być może więc dzięki temu wyrokowi Wacław D. przez najbliższe lata nie będzie bił swoich sublokatorów, wątpić natomiast należy czy zmieni swój dochodowy proceder zaczynający się od prawego ogłoszenia: „pokój do wynajęcia. Czynsz płatny z góry za rok”.

JANUSZ HANDEREK

Z pomocą zmotoryzowanym

Stacja Obsługi Samochodów PZMot. w Nowej Hucie jest jedyną w Krakowie i województwie obiektem autoryzowanym firmy Volkswagen, której samochody sprzedawane są również przez Bank PKO. Jak dotychczas, jakość usług i ich zakres cieszyły się zmienną opinią u swoich klientów, na co składało się wiele przyczyn.

Od pewnego czasu dokonano reorganizacji nie tylko w zakresie usług i pracy samej stacji, ale również i wynagrodzeń personelu. Zatrudnionych zostało 6 pracowników przeszkolonych w obsłudze VW w Wolfsburgu, oraz 3 w obsłudze Polskiego Fiata. Wiąże się to z rozszerzeniem specjalizacji. Obecnie stacja świadczy pełne usługi dla posiadaczy VW oraz specjalistyczne



Badania przedsprzedażne (tzw. zerowe) Polskiego Fiata 125 w stacji diagnostycznej PZMot. w Nowej Hucie.

TEKST I ZDJ. JANUSZ PODLECKI

dla Polskiego Fiata 125. W tym ostatnim przypadku zawarta została umowa z Polmozybiem, w wyniku której wyłącznie PZMot. dokonuje przeglądu zerowego (jest to przegląd przedsprzedażny), a oprócz tego na równi z innymi stacjami autoryzowanymi naprawy bieżące. W przyszłości przewidziana jest sprzedaż PF 127 wraz z kompletną obsługą.

Pozytywna zmiana jakości usług świadczonych posiadaczom VW wiąże się m. in. z fachowym prowadzeniem magazynu części zamiennych. Stacja posiada obecnie ok. 80 proc. podstawowego asortymentu części do VW, a w ich braku do magazynów centralnych jeździ nie klient a magazynier.

Pozytywne wyniki ekonomiczne, osiągnięte w ciągu ostatnich trzech miesięcy pracy na nowych zasadach zachęcają do dalszego rozszerzenia zakresu usług. Jest to po prostu wymóg czasu, jeśli weźmie się pod uwagę wzrastającą ilość samochodów, szczególnie tych spod znaku Polskiego Fiata. Jak nas poinformował nowy i energiczny kierownik stacji, p. inż. Tadeusz Popow — dzięki poparciu dyrektora Okręgu Krakowskiego PZMot. obywatela Pieczary oraz wyrozumiałości i przychylnej stanowisku władz Nowej Huty, przewidziana jest rozbudowa stacji o dalszych 5 stanowisk, co będzie istotnym zastrzykiem w niezbyt dużej ilości tego rodzaju placówek usługowych na terenie naszej dzielnicy.

Warto również wspomnieć, iż stacja PZMot. dysponuje już całkowicie wyposażonym i nowoczesnym stanowiskiem diagnostycznym, gdzie można dokonać badania i korekty we wszystkich typach samochodów.

Dyrekcja Krakowskiego Przedsiębiorstwa
Handlu Spożywczego
Oddział w Nowej Hucie

zatrudni natychmiast

SPRZEDAWCÓW
oraz KIEROWNIKÓW SKLEPÓW

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Ekonomicznym, Nowa Huta, os. Teatralne 9, pokój nr 8, codziennie w godz. 8—15.

AJENTÓW

DO SPRZEDAŻY WODY SODOWEJ

z wózka saturatorowego, na terenie Nowej Huty

zatrudni natychmiast

Dyrekcja Krakowskiego Przedsiębiorstwa
Handlu Spożywczego Oddział w Nowej Hucie

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Ekonomicznym, Nowa Huta, os. Teatralne 9, pokój nr 8, codziennie w godz. 8—15.



ŚMIECHU warte

Dziecięca filozofia

Kasia dopytywała się kiedyś, jak nazywa się przyrząd służący do łupania orzechów. Otrzymała odpowiedź, że to „dzia-dek”. Za kilka dni Kasia prosi: „Mamusi, daj mi staruszkę!”, Jakiego „staruszkę” — dziwi się mama. Kasia poważnie: „No tego do orzechów”.

Krzyś spotkał kiedyś na ulicy pieska, któremu długa sierść spadała na mordkę i oczy. Krzyś długo oglądając się za pleckami, pyta siostry: „Słuchaj Aniu — jak ten pies widzi? Przecież on ma całkiem zafrunione oczy”.

Czterolatnia Ewunia zobaczyła obrazek przedstawiający sarnę i koziołka. „Dlaczego jedna sarenka ma rogi a druga nie ma” — wypytuje Ewunia babcię. Babcia jej tłumaczy, że sarenka bez rogów to mama, a ta z rogami to sarni tata. Ewunia po namyśle: „Babciu a dlaczego mój tata nie ma rogów?”.

Karolinka pyta nagle ojca: Tatusiu czy ty umiesz rodić? „Nie” — odpowiada ojciec. Karolinka pełna wiary w umiejętności tatusia pyta dalej: „Ale gdybyś się nauczył, to byś umiał, prawda?”.



— Czy wy wiecie, co to jest eksplozja populacyjna? Wyobraźcie sobie, że w roku 2000 będzie w tej knajpie dwa razy więcej ludzi!

„DIKOBAZ”

Z ANEGDOTY HISTORYCZNEJ

NIE PRZYPOMINAC

Dziewięćdziesięcioletnia pani L. rzekła raz do starszego od siebie Fontenelle: „Śmierć o nas widocznie zapomni!”

— Sza — odpowiedział Fontenelle, kładąc palec na ustach.

LINCOLN I KROWY

Abraham Lincoln żądał od dowódcy armii, generała McClellana raportów o wszystkim co robi wojsko. Pewnego razu generał przysłał depeszę następującej treści:

— Wzięliśmy do niewoli sześć krow. Co mamy z nimi zrobić?

— Wydoić! — odpowiedział Lincoln.

BIBLIOTYL

Tadeusz Czacki, założyciel słynnego Liceum Krzemienieckiego, był zawsze zajęty książkami, więcej niż własną żoną. Z tego powodu rzekła raz pani Czacka.

— Wolałabym być książką, niż żoną Czackiego.

ODPOWIEDŹ

Gdy Piotra Curie chciano udekorować Legią Honorową, odpowiedział na to:

Proszę podziękować panu ministrowi i zawiadomić go, że nie odczuwam potrzeby być udekorowanym — natomiast niezmiernie jest mi potrzebne laboratorium.



Z PRASY...

W „CZASIE” Z ROKU 1897
CZYTAMY:

„Dziś rano wybrało się grono myśliwych z Krakowa do Łęgu pod Mogiła, gdzie od kilku dni w Wiśle widywali włośnianie jakiegoś nieznanego potwora, który napędzał ich strachem. Włośnianie prosili myśliwych, by zglądzi „smoka”, który obecnością swoją zakłócał ich spokój, a p. Anczycowi, właścicielowi drukarni w Krakowie, udało się prosić włośnian zadość uczynić. Celnym strzałem ze sztucca w głowę zabił p. Anczyc niespoty-

kanego u nas potwora, który okazał się typowym krokodylem nilowym. Łup myśliwski p. Anczyc jest wcale pięknym okazem; mierzy on całe dwa metry długości, a waży 29 kg. Kula strzaśkała mu czaszkę, a w poszczególnych śladach krwi. W ogrodzie, obok drukarni p. Anczyc, liczne towarzystwo ogląda niebawem dziko. Prawdopodobnie zabity w Wiśle krokodyl uciekł z menażerii, która przed kilku dniami bawiła w Krakowie, a dostał się łatwo do Wisły, gdyż menażeria pomieszczona była nad samym brzegiem rzeki na Półwyspie Zwierzynieckim. Zdaje się, że właściciel menażerii, z obawy przed odpowiedzialnością, nie zawiadomił władz o ucieczce krokodyla”.

Krzyżówka z hasłem

Po rozwiązaniu krzyżówki, litery w polach ponumerowanych dodatkowo w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 28, utworzą hasło, które wystarcza nadesłać jako rozwiązanie krzyżówki.

Poziomo: 1. szaniec, 5. ozdoba na szyję (wspak), 7. stan, rzeka lub tytoń USA, 9. drużyna piłki nożnej, 13. kosówka, 16. dziewiąty miesiąc kalendarza muzułmańskiego, 17. kapitan „Nautilusa”, 18. jedna czwarta garnca, 21. mazgaj, 23. święta zgodność z rzeczywistością, 24. 10 dni, 27. pałacowy sufit, 29. gatunek kawy brazylijskiej, 30. pokój z tajemnicami, 33. świat pośredni między duchowym a fizycznym w okultyzmie, 38. sieć rybacka, 42. miasto w pow. dzierzoniowskim wstawione obroną w 1017 r., 43. ważna, ufortyfikowana część miasta w starożytnej Grecji, 44. ulga w cierpieniu, pociecha, 46. część buta, 47. część strzelby.

Pionowo: 2. drobnoziarnista skała, cenny surowiec w przemyśle i budownictwie, 3. na garnku, kotła, 4. jest w zeszycie, 6. spadająca gwiazda, 8. miasto słynnej szekspirowskiej pary, 10. coś jak step amerykański lub afrykański, 11. Krajowa Rada Narodowa, 12. rok ma ich 4, 14. było — nie ma, 15. plac zgromadzeń publicznych w dawnej Grecji, 19. nie pamięta lat ciętych, 20. krakowski jubel na Krzemionkach, 21. impuls, pociąg, żądza, 22. imię żeńskie, 25. m. powiatowe w woj. lubelskim, 26. ma je rzeka i beczka, 27. namiętne zamilowanie, 28. wnęka w budynku, 31. chytne zwierzę, 32. czasem jest więcej warta od książki, 33. imię żeńskie, 34. mebel sklepowy, 35. łobuz, u-

Mądrej głowie dość przystowie

O MAJU

- Kto się w maju urodzi, dobrze się mu powodzi.
- Kiedy maj płacze, będą chude kłaczki.
- Majowe błoto — to je złoto.
- Na pierwszego maja szron, obiecuje hojny płon.
- Nie zawsze na ziemi maj, nie zawsze ludzkiemu szczęściu raj.
- Pierwszego maja deszcz, nieurodzaju wiesz.
- Pierwszego maja poranek jest tęskliwy dla kochanek.
- Ślub majowy, grób gotowy.
- W maju jak w maju.
- W maju szumne sosieneczki wonne puszcza ci chojniczki.
- W maju zbiera pszczołka, zbierając też ziółka.
- Witaj nam, majeczku, z słowikiem w gaiczku.
- Wody w maju stojące szkoda przynosić łące.

KAWAŁY - BANALY

OPERACJA

Chory niedowierzająco pyta lekarza:

— Pan twierdzi, że operacja będzie udana. A jeśli się nie uda?

— Proszę być spokojnym. Jeśli się nie uda, pan tego nie odczuje.

ZŁA RAŚA

— Gdy chcesz wypić jeszcze kieliszek, pomyśl o domu, żonie, dzieciach.

— To na nic. Kiedy zaczynam pić, wyzbawiam się strachu.

MATEMATYKA

— Pan ma tylko jednego brata, prawda?

— Tak. Jednego.

— To niemożliwe. Pańska siostra powiedziała wczoraj, że ma dwóch braci.

WIEK

— Ile lat liczy oskarżona? — pyta sędzia.

— Trzydzieści jeden i kilka miesięcy...

— Ile miesięcy?

— Chyba jest 147...

CO W TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18 i 20.15 „Cenny łup” prod. francuskiej, od 16 lat. Następny program: godz. 15.45, 18 i 20.15 „Francuski łącznik” prod. USA, od 16 lat, od 1 do 3 maja br. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Monolog” prod. radzieckiej, od 14 lat.

SWIT Mała Sala od 25 do 28 bm. 15.00, 17.55 i 19.30 „Dopóki lud prosi” prod. węgierskiej, od 16 lat, od 29 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Zaproszona” prod. francuskiej, od 16 lat.

ŚWIATOWID od 15 do 28 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Znakomity płatek” prod. angielskiej, od 16 lat, od 29 bm. do 2 maja br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Szpital” prod. USA, od 16 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 25 do 28 bm. godz. 15, 17 i 19 „Winnetou wśród sępów” prod. jugosłowiańskiej, od 11 lat, od 29 bm. do 2 maja br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „David Copperfield” prod. angielskiej, od 14 lat. SFINKS od 26 do 28 bm. godz. 15, 17 i 19 „Lala” prod. włoskiej, od 16 lat, od 29 bm. do 2 maja br. godz. 16 i 19 „Walter broni Sarajewa” prod. jugosłowiańskiej, od 14 lat.

TEATR

27 bm. godz. 19.15 „Cyrulik sewilski”, 28 bm. godz. 19.15 „Car Fiodor” (premiera prasowa), 29 bm. teatr nieczynny, 30 bm. godz. 19.15 „Car Fiodor” i maja teatr nieczynny, 2 maja godz. 19.15 „Cyrulik sewilski”, 3 maja godz. 19.15 „Car Fiodor”.

TELEWIZJA

PROGRAM I

SOBOTA — 8.40 Filmy z Marięną Dietrich: „Plomien Nowego Orleanu”, 10.00 Dla szkół, 13.45 TV Technikum Rolnicze, 15.30 Kronika, 15.45 Redakcja szkolna zapowiada, 16.05 Telewizyjny Informator Wydawnictwa, 16.30 Dziennik, 16.40 Dla dzieci: „Sobótka”, 17.00 Dla młodzieży: „Bilet”, 17.40 Turystyka i wypoczynek, 18.05 Szare na złote — mam pomysł, 18.40 Godzina Orfeusza, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.20 „Plomien Nowego Orleanu” — film fab. 21.40 Teatr Rozrywki: „Klucz i anioły”, 22.40 Dziennik, 23.00 Wiadomości sportowe, 23.00 Włoski program rozrywkowy.

NIEDZIELA — 6.40 TV Technikum Rolnicze, 8.25 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.45 Bieg po zdrowie, 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek, 10.20 „Ex libris”, 10.30 Ryzykanci — film dokument, 11.00 Klub Sześciu Kontynentów, 11.40 Muzy bez etatu, 12.10 Dziennik, 12.30 Program wiejski, 12.45 Radar, 13.00 W starym kinie, 13.45 Przegląd polonijny, 14.10 Dla dzieci: Spłaca Królowa — film fab. 15.20 Nie tylko dla pań, 15.45 Losowanie Toto-Lotka, 15.55 Bank miast, 16.55 Co kto lubi, 18.00 Refleksje obywatelskie, 18.15 Bank miast, 18.25 Transmisja II połowy meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi: Legia — Gwardia, 19.15 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Bank miast, 20.30 „Odyseja” — film fab. 21.20 Bank miast, 21.30 Samochód dla najlepszego, 22.20 Magazyn sportowy 23.20 Dobranoc dla dorosłych.

PONIEDZIAŁEK: 16.15 Oferty, 16.30 DTV, 16.40 Zwierzyniec, 17.30 Echo stadionu, 17.55 Recenzje, 18.20 Kronika, 18.40 „Gigant”, 19.30 DTV, 20.20 Z. Skowroński „Dekret”, 21.30 Anatomia sukcesu, 22.05 Andrzej Korsakow, 22.25 DTV.

WTOREK: 9.05 „Odyseja”, 10.00 „Siedemnaście mgieł wiosny”, 10.30 DTV, 16.40 Dla dzieci, 17.05 Spacerkiem po kinach, 17.30 Tyg. Inform., Młodych, 17.55 Kronika, 18.15 Zeszyt szczęścia, 18.40 Eureka, 19.30 DTV, 20.20 „Siedemnaście mgieł wiosny”, 21.30 Sport, 21.35 „Z najlepszymi życzeniami”, 23.05 DTV.

ŚRODA: 7.40 DTV, 7.55 1 Maja w Moskwie, 8.45 Twórcy naszych dni, 9.20 Polska w maju, 9.55 1 Maja w Warszawie, 13.45 Z wizytą w Hucie Katowice, 14.30 Dla dzieci, 15.10 Los. Maego Lotka, 15.20 1-Majowe studio rozrywk., 17.40 Spotkania w drodze — Bieszczady, 18.40 „Dwa plus jeden”, 19.30 DTV, 20.20 „Janosik”, 21.15 1-Majowe studio rozrywk., 21.55 Sport.

CZWARTEK: 10.30 Telefon 110, 16.30 DTV, 16.40 Ekran z brakiem, 17.40 Z teki folkloryst. A. Dygacza, 18.15 Kronika, 18.35 Zaprasz. do poloneza, 18.55 Test, 19.30 DTV, 20.20 Telefon 110, 21.25 Sport, 21.35 „Czym żyje świat”, 22.05 Kochałem panią, 22.45 DTV.

PIĄTEK: 9.30 Sztuka inkrustacji, 9.40 Rola, 16.30 DTV, 16.40 Pora na

Telefona, 17.20 Sport, 17.40 Tyg. Inf. Młodych, 18.00 Dwie szkoły — telek, 18.25 Kronika, 18.45 Ludzie nauki, 19.30 DTV, 20.20 Rola — film, 20.50 Panorama, 21.30 Sport, 21.35 O. Wilde — „Mały idealny”, 23.00 DTV.

ZDK-HiL

PLACÓWKA CENTRALNA, ul. Majakowskiego 2

2. V. godz. 18.30 Klub Miłośników Muzyki — „Klasyki muzyki polskiej” — Fryderyk Chopin, Henryk Wieniawski, Karol Szymanowski. Udział biorą: Ewa Bukojemska (fortepian), Kaja Danczowska (skrzypce). Wieczór prowadzi Jacek Berwald.

3. V. godz. 19-21 — Dyskusyjny klub filmowy „Kropka”. Prelekcja Janusza Korosadowicza.

ZDK, KLUB „KUZNIA”

Mistrzejowski os. Złotego Wieku 14

3. V. godz. 19.00 — „Idea kobiecego piękna w sztuce”. Prelekcja mgr Krystyny Zymierskiej.

ZDK, KLUB Os. Młodości 1

3. V. godz. 19.00 — Studium filmowe (cz. VII). Projekcja filmów nagrodzonych na Ogólnopolskich i Międzynarodowych Festiwalach Filmów Krótkometrażowych w Krakowie.

Poradnia Przedmażeńska i Rodzinna — czynna w godz. 17-20. Bezpłatnych porad udzielają: w poniedziałki, lekarz-seksuolog, w środy, psycholog — w piątki, — prawnik.

— W każdą sobotę zamknięte zabawy taneczne Wydziałów HiL.

ZDK, KLUB „SRÓDPOLE”

os. Wzgórza Krzesławickie 17a

2. V. godz. 18.30 — Recital piosenkarzy Marty Stebnickiej.

ZDK BUDOSTAL

os. Złota Jesień

28. IV. 12.00 — „Wojewódzka Scena Amatorska” — Wystąpią zespoły artystyczne województwa krakowskiego.

29. IV. godz. 17.00 — „Spotkanie z ludźmi dobrej roboty” — Impreza z okazji 25-lecia Nowej Huty.

30. IV. godz. 20.00 — „O zmroku” — Projekcja filmu „Agent nr 1” na wolnym powietrzu przed budynkiem stołówki nr 1.

1. V. godz. 17.00 — Występ artystyczny na estradzie przed stołówką nr 1.

Od godz. 18.00 do 21.00 — Przed stołówką nr 1 zabawa ludowa z występami zespołów ZDK „Budowlanych”.

3. V. godz. 17.00 — „Społeczeństwo i ja”. Prelekcja mgr Mirosławy Kuszowej dla junaków 141 OHP.

godz. 19.00 — Klub Kibica Sportowego — „Kolarstwo” — spotkanie z red. J. Frandofertem.



Nareszcie doczekaliśmy się prawdziwego, ciągłego deszczu. Przyszedł na frontie ciepłym

leżącym w zatoce związanej z nim znowu Włoch. W porze letniej deszcze występujące w takich niższych dają często zaczątek powodziom. Są to tzw. trzydniówki. Także i tym razem możemy się spodziewać kilkudniowego opadu deszczu o nieznanym natężeniu, wystarczającym jednak, aby nasycić glebę wilgocią niezbędną do przywrócenia zahamowanych częściowo procesów wegetacyjnych. Po przemieszczeniu się zatorów na północny wschód wystąpią przejaśnienia i rozpozogienia. Temperatura początkowo niewysoka od 8 do 12 st. będzie stopniowo wzrastać do 15 st. i wyżej. Ustana nocne przymrozki.

PROMYK

„GŁOS NOWEJ HUTY”
Adres redakcji: Huta Im. Lenina
Telefony bezpośrednie — 428-99 przez centrale HiL — 446-60 i 401-20 wewn. 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 45-51 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Wielopole 1.